

Nr 4	Nr 3		
Wierny jest Bóg i Sprawiedliwy	57	Dary Ducha Świętego	33
Do kogóż pójdziemy?	59	Otworzone niebios	37
Mów Panie bo sługa twój słuca	64	Nasze ciała są świątyniami	
Prawdomówność i uprzejmość	68	Ducha świętego	40
Szczególne znaczenie jakie w sobie zawiera małżeństwo	70	Źródło prawdziwego wywyższenia	44
Pytania i Odp. Ap. Paweł 27 — 38	71	Podróż do Emaus	46
Nr 5		O Generalnej konwencji	46
Kuszenie Jezusa	73	Echo z konwencji	47
Znaczenie Cierpienia	77	Ap. Paweł — pytania i odpowiedzi	48
Świadczenie Ducha	80	Nr 4	
Echa z konwencji	88	Błogosławieństwo Boże nad Jego praw. Lud.	49
Nr 6		Uświęcony sposób myślenia	54
Uciekanie do schronienia	89	Echa z konwencji	63
Boskie przymioty	92	Oдноśnie Gen. konwencji	63
Nasza odpowiedzialność względem otrzym. Prawdy	98	Ap. Paweł — pytania i odpowiedz i — 41-47	64
Wielki dzień Boży	100	Nr 5	
Wspomnienia z podróży po Francji	106	Przeciwnik Wasz diabeł	65
Echa z konwencji	110	Zniechęcenia	69
ROK 1964		Wielki przywilej służby	77
Nr 1	Nr 6	Bądźcie rozszerzeni	82
Rozmyślenia na nowy rok	1	Echa z konwencji	87
Szafarze Łaski Bożej	6		
Jam przykazał poświęconym moim	12	Narodzenie Zbawiciela	89
Echo z konwencji	16	Bądźcie rozszerzeni	91
Nr 2		Pańska troskliwość o najmniejszych braci	93
Dwie pamiątki wielkanocy	17	Miłość i służba	95
Zwycięstwa Dawidowe	21	Melchizedek i Aron jako figury	97
Warunki zbawienia	23	Echa z konwencji	98
Bojaźń powodem nerwowości	26	Sprawozdanie	99
Sprawozdanie z podróży br. Gumieł	28	Pytania i odpowiedzi	102
		Boska opatrność	103
		Spis artykułów	103

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.
Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Strazy” bezpłatnie.—



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSSTUSA

Rok założenia 1958	STYCZEŃ — LUTY 1965 r.	Nr 1
Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich	Ps. 119 : 27	Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117 : 2 Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8 : 19
NA NOWO JEDEN ROK PRZEMINAŁ		Spis treści
Na nowo jeden rok przeminał		Rok 1965 1
Cel dążeń naszych, wieczność zbliża się.		Rozmyślenia noworoczne 2
Żem pośród nieszczęść nie zginął,		Dwa odmiennie zbawienia 4
Że dobroć Twa wspierała wciąż mię,		Proroctwo bliskie wypełnienia 8
Zawdzięczam Tobie, Panie Boże mój,		Lekki ucisk tutaj — chwala w przyszłości 10
Bom ja tak w życiu jak i w śmierci Twój.		Zawsze za wszystko 14
		Sprawozdanie 15
		Écho z konwencji 19
		Oдноśnie konkordancji Biblijnej 20
		Echo z konwencji 20

Rok 1965

Rok 1964 bardzo szybko uszedł do bezmiernego oceanu przeszłości, aby pozostawić po sobie tylko wspomnienia dla niektórych może miłe lecz nie brakowało też i smutku i goryczy życiowych. Myśl o przeszłości mało przynosi radości gdyż słowa „przeszłość” i „niema” przypominają ustawicznie o rzeczach nie trwałych i które ustępują choćby je kto zatrzymać chciał. Tylko Słowo Boże trwa na wieki. Przetóż u progu nowego roku skła-

damy życzenia wszystkim naszym miłym czytelnikom zamieszkałym w kraju jak też i poza granicami Polski „Szczęśliwego nowego roku”.

Wszchemocny Bóg niechaj Was zaopatruje ze swojego niezgłębionego skarbcza w rzeczy duchowe nie przemijające. Miłosierdzie Jego niech Wam ustawicznie okazywane będzie a łaska niech Wam towarzyszy poprzez wszystkie koleje życia. Rok ten niech będzie rokiem dalszych sukcesów w czynnej i gorliwej służbie

Pańskiej, wzrostu w owocach ducha świętego. Jedność rodziny Bożej niech będzie zachowana a gorąca miłość bratnia niech dokonuje swego miłego dzieła w sercach i umysłach Waszych. Radość i pokój niech usuwa smutek jaki jeszcze jest udziałem w tym życiu przez rozweselającą ewangelię Chrystusa która przenika wszelkie ciemności i prowadzi do światłości prawdy i wiecznego szczęścia.

Nie wiem co dzień przyniesie mi
Wśród ciągłych losu zmian
Lecz życie me zwierzyłem Ci
A Tyś mój Bóg i Pan.

Do naszych życzeń przyłączają się też braterstwo z Australii i z Czechosłowacji, które poniżej zamieszczamy:

Footscray, Victoria — Australia.

..... Umiłowani przez prawdę Bożą wszyscy bracia i siostry w Polsce. Po trzyletnim pobycie na obczyźnie, dziękujemy Ojcu Niebieskiemu w drogim imieniu Jezus, że przy Jego łasce, opiece i pomocy trwamy w świętej wierze, w nadziei i ufności w Jego święte Słowo.

Rozmyślenia noworoczne

„Korczujesz rok dobrocią twą a ścieżki twoje skrapiasz tłustością“ Psalm 65:12.

Rok Pański 1964 zakończył się i przeszedł do historii. Powszechny jest zwyczaj, że osoby, które położyły wybitne zasługi dla społeczeństwa i odeszły od nas na zawsze, poddawane są szczegółowej analizie i gruntownej ocenie, aby podkreślić wszystkie cenne zalety ich charakteru i ofiarną pracę dla narodu i kraju, w którym żyli. Miniony rok również odszedł od nas bezpowrotnie i jest rzeczą wskazaną, aby zwrócić naszą uwagę jakie wartości oddał on dla ludzkości.

Każdy rok przynosi wiele ciekawych i doniosłych momentów na arenie międzynarodowej i nie jest rzeczą możliwą w ramach krótkiego artykułu poruszenie wszystkich bogatych zjawisk społecznych, które miały miejsce na przestrzeni całego roku.

Rok 1964 obfitował w wiele ważnych o historycznym znaczeniu wydarzeń. Miniony rok był dla wielu ludzi kresem ich ziemskiej egzystencji. Pamiętamy przecież, że w roku 1964 śmierć przecięła pasmo życia wielu wybitnych mężów stanu, których strata boleśnie dotknęła całe

W związku z nowym rokiem życzymy Wam tego wszystkiego od Pana co by mogło bardziej zbliżyć nas do Niego i Jego obietnic. Wspomnijcie też, prosimy Was, w modlitwach Waszych za nami do Pana. — Pozostaje w jednej nadziei powołania: Brat w Chrystusie — Leszek Kopyczek. Do życzeń i pozdrowień dołączają się braterstwo Ciechanowscy, Żurkowie, siostra Władzia i siostra Lidia.

Najdek — Czechosłowacja.

Wraz z żoną moją a siostrą w Panu pragnęliśmy wszystkim braciom i siostram w Polsce, znajomym i nieznanym, z okazji nowego roku złożyć krótkie noworoczne chrześcijańskie życzenia połączone z braterskim pozdrowieniem. Życzymy łaski Bożej, miłosierdzia, pokoju i wytrwania na tej wąskiej drodze do Niebieskiego Chanaan. Te same życzenia przekazujemy dla wszystkich usługujących braci pielgrzymów i braci starszych. — Braterstwo Sterikowie.

narody. Ubiegły rok był również ostatnim w ziemskiej karierze wielu naszych drogich braci i sióstr w kraju i za granicą. Przede wszystkim wyrażamy naszą radość, że w roku minionym zarysowało się pewne złagodzenie w stosunkach międzynarodowych i ludzkość w mniejszym stopniu niż przed kilku laty przeżywała stan nerwowego napięcia, co niewątpliwie jest dodatnią stroną minionego okresu. Z pewnością dla każdego człowieka rok ubiegły był okresem różnorodnych przeżyć i fragmenty minionych dni zawierają wesołe lub smutne wspomnienia.

Zakończenie roku jest ważnym momentem w dziedzinie zjawisk gospodarczych i jest okazją do poczynienia pewnych obrachunków w celu ustalenia uzyskanych efektów ekonomicznych, będących wynikiem całorocznej pracy przedsiębiorstw przemysłowych czy też handlowych. Dla wierzących jest to również stosowna chwila, aby sporządzić bilans duchowych zysków i strat, jakie uzyskali w minionym roku. Z prawdziwą przyjemnością wspominamy, że ubiegły rok był obfitującym w duchowe błogosławieństwa.

Tu i ówdzie w naszym kraju lud Boży miał sposobność korzystać z wielu bogatych uczt duchowych, które dostarczyły braterstwu wielu budujących tematów i duchowej pociechy. Prawdziwą duchową atrakcją była generalna konwencja w Krakowie, na której mieliśmy zaszczyt gościć drogich nam braci ze Stanów Zjednoczonych, Belgii, Francji i Czechosłowacji. Nastrój tej konwencji był bardzo radosny i miły, i niewątpliwie pozostanie długo w pamięci uczestników tej największej uczytu duchowej w Polsce.

Duchowa usługa braci zagranicznych na generalnej konwencji i na innych konwencjach i zebraniach przyczyniła się do bogatego urozmaicenia naszych duchowych rozważań i dała nam poznać, że miłość braterska wszystkich nas łączy i spaja w jedną rodzinę Bożą, której nie są w mocy rozdzielić tysiące kilometrów, czy też głębokie oceany. Przeżyte chwile radości i zbudowania w wierze, należałoby zapisać po stronie zysków naszego duchowego bilansu. Doznane wrażenia winny głęboko przeniknąć nasze serca i nakłonić je do głębokiej wdzięczności ku Bogu za te wszystkie bogactwa łaski, którymi nas codziennie darzył.

Każdy z nas winien zastanowić się choć przez chwilę, ile korzyści duchowych przyniosły mu wszystkie przeżyte konwencje, zebrania, miłe spotkania z braćmi i inne okazje bratniej społeczności. Czy staliśmy się lepszymi niż przed rokiem? Czy osiągnęliśmy większą miarę pokory i cichości, których nasz Pan polecił nam nauczyć się? Mat. 11:29. Czy nasze serca zostały ubogacone większą miłością dla Pana, prawdy Bożej i braci?

Czy duch święty, duch prawdy, duch Chrystusowy pomnaża się w nas? Każdy sam dla siebie może odpowiedzieć na te trudne pytania.

Jeżeli bogate duchowe wrażenia nie dokonują w nas żadnej przemiany na lepsze, byłoby to znakiem, że nie umiemy korzystać z bogatych błogosławieństw Bożych i nie przynosimy żadnych owoców.

Analizując ubiegły rok musimy stwierdzić, że nie zawsze miały miejsce pozytywne przejawy duchowego życia wśród zgromadzeń ludu Bożego. Niektórzy nie zdołali wytrwać w jedności ducha i z własnej woli pozbawili się bratniej społeczności.

Nie mamy zamiaru ich sądzić, gdyż Bóg jest sędzią wszystkich, lecz postępowanie niektórych spośród braterstwa winno być dla nas ostrzeżeniem, aby zarozumiałość i zbyt pewność siebie nie opanowały naszych umysłów i serc, co mogłoby kosztować nas utratę społeczności z Panem i braćmi. Pamiętajmy, że istotnym celem naszej służby dla Pana i braci nie jest wyszukiwanie wad w drugich i odłączanie się od braci. Powinniśmy pomagać braterstwu w pozbywaniu się ich wad i upadków, a przede wszystkim winniśmy mieć na uwadze pozbywanie się wad własnych. Mat. 7:3-5.

Nikt z nas nie jest doskonały i wszystkim nam wiele brakuje aby podobać się Panu. Dlatego naszym przywilejem jest, abyśmy pomagali sobie wzajemnie w naszych walkach ze złem i tym samym ułatwiali jedni drugim osiągnięcie całkowitego zwycięstwa w Jezusie Chrystusie. Nie wiemy na razie co nowego dla ludzkości przyniesie rok 1965. Dla wielu z nas może to być ostatni rok ziemskiego pielgrzymowania. W poważnym stopniu od nas zależy, czy rok ten przyniesie nam postęp w życiu duchowym.

Drogie braterstwo! Rozpoczęcie nowego roku stwarza doskonałą okazję do poczynienia pewnych postanowień. Podajemy przeto zobowiązania duchowe, że w roku 1965 dołożymy więcej starań, aby nasze postępowanie w prawdzie Bożej było bardziej przyjemne Bogu i braciom niż w roku ubiegłym. Usiłujemy usuwać z drogi naszego poświęcenia wszelkie przeszkody, które hamują nasz duchowy start do chrześcijańskiego biegu. Podwójmy nasze wysiłki aby, rok w który wkraczamy był dla nas okresem największych sukcesów duchowych w zwyciężaniu własnego „ja”, świata i chrześcijańskiego ducha. Pamiętajmy, że Bóg dokonuje przeglądu swojej winnicy i każdą latorośl, która nie przynosi owocu odcina. Jan 15:1-2. Utrzymujemy przeto nieprzerwany kontakt z Bogiem i naszym Panem Jezusem Chrystusem w modlitwie, a wówczas pokój i błogosławieństwo Boże będą nam towarzyszyć na drodze wiary i przy Jego łasce pomnożymy nasze duchowe zyski. Filip. 4:6-7, Mat. 25:20-30.

Jeżeli upodoba się Panu błogosławić nam w roku 1965 tak sarac, a może jeszcze obficie niż w roku minionym w korzystaniu z różnych konwencji i zebran. oceniamy ten chwalebny

przywilej bratniej społeczności i z pilnością usiłujemy być nie tylko wdzięcznymi słuchaczami Słowa Bożego, ale również czynicielami Prawdy Bożej. Jakub 1 : 22-25. Skrzętnie zgromadzajmy do naszych umysłów i serc duchowy pokarm z Boskiej spiżarni, aby żadne słowo nie przebrzmiało mirno naszych uszu, lecz przyniosło pożądany owoc ku żywotowi wiecznemu. Składając Bogu dzięki za miniony rok, miejmy niezachwianą ufność w Jego ustawiczną opiekę i bezgraniczną miłość względem nas. Niech w naszych sercach pozostanie trwały „Ebenezer” i szczerza wdzięczność za doznane błogosławieństwa Boże, które otrzymaliśmy hojnie w minionym roku. Powtórzmy z serca za Dawidem: „Cóż oddam za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił? Kielich obfitego błogost-

Dwa Odmienne Zbawienia

„Tak wielkiego zbawienia, które wzięwszy początek opowiadania przez samego Pana, od tych, którzy go słyszeli, nam jest potwierdzone.“ — Zyd. 2 : 3.

W przeszłości wielu z nas nie rozumiało tych słów „tak wielkiego zbawienia” — i myślało, że one odnoszą się tylko „wybranych”, garstki świętych naśladowców naszego wielkiego odkupiciela. To napewno nie powinno być uważane za obce jeśliby ściślej przegład Słowa Bożego zademonstrował nam, że, tak jak wyższe są niebiosa od ziemi, tak wyższe są drogi i plany Jego od naszych. (Izaj. 55 : 9). Nie powinno to nas zdziwić gdy zauważymy, że nasi przodkowie byli wogóle w poważnej ciemności co do „długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Chrystusowej, która przewyższy wszelkie zrozumienie” (Efez. 3 : 18, 19). Nie powinno nas też zadziwić, gdy spostrzeżemy, że nasz Zbawiciel ujrzy owoc pracy duszy swojej i nasycen będzie (Izaj. 53 : 11, o to nasycenie ze zbawienia więcej niż „malutkiego stadka”, tych którzy idą Jego śladami, i którzy, jak On, stawiają ciała swoje ofiarą żywą, świętą przyjemną Bogu” w służbie prawdy i sprawiedliwości. — Rzym. 12 : 1.

Jest kilka sposobów rozważania tej myśli, że więcej niż garstka „wybranych” ewentualnie dopnie wiecznego żywota przez Odkupiciela ludzkości. Jeden sposób jaki wielu przyjmuje,

wieństwa wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę, śluby moje oddam Panu... „Psalm. 116 : 12-14. Przyjmijmy z wdzięcznością kielich błogosławieństw i doświadczeń z ręki Pańskiej, wzywajmy imienia Jego każdego dnia i nie zaniedbujmy naszych ślubów, które podjęliśmy w dniu naszego ofiarowania.

Bóg darował nam największe obietnice, które są tak i amen w Chrystusie Jezusie. Jest to dowodem niewysłowionej łaski Bożej, gdyż naszym niedoskonałym postępowaniem na nie nie zasłużyliśmy. Jeżeli jednak Bóg przyjął nas w Chrystusie Jezusie, bądźmy Mu wiernymi aż do śmierci. Jeżeli wierność i ufność ku Bogu i naszemu Panu nie zostanie przez nas naruszona, wówczas Pan poprowadzi nas do zupełnego zwycięstwa.

twierdzi, że nasz Pan i Apostołowie rzeczywiście nie zamierzali ustanowić tak wysokiego przepisu świętości jak to ich słowa obejmują, a potem wnioskuje, że nieświęci otrzymają wieczne życie tak samo jak święci — wszyscy oprócz zwyrodniałych grzeszników. Ten pogląd na sprawę jest pospolity, i niewątpliwie pobudzony sympatią do przyjaciół, rodziny, sąsiadów i pogan, ale on jest całkowicie przeciwny Słowu Bożemu. Inny znów pogląd utrzymany przez wielu, jest, że wszyscy oprócz świętych cierpieć będą męki wieczne i beznadziejne.

Trzecia teoria, którą pragnę wam tutaj przedstawić jest, jak wierzę, w zgodzie z każdym tekstem Pisma świętego i w zgodzie ze sprawiedliwością, Mądrością, Miłością i Mocą Bożą, w zgodzie z uświęconym zdrowym rozsądkiem. Mam czas jedynie na wyszczególnienie tego planu, jaki jest najbardziej rozumny, jak następuje.

UŚWIĘCONE NOWE STWORZENIE

Zbawienie, w żadnym znaczeniu nie rozpoczęło się przed narodzeniem się Odkupiciela, na cztery tysiące sto dwadzieścia osiem lat po upadku pierwszych naszych rodziców. W całym tym długim okresie nikt nie był zbawiony. Apostoł mówi w naszym tekście, że „Zbawienie wzięło początek opowiadania przez Chrystusa”.

Znowu czytamy, że „Jezus żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł (uczynił zrozumiałe) przez ewangelię (2 Tym. 1 : 10). Tak więc, żywot i nieśmiertelność, posłannictwo ewangelii zaczęło być nauczane przez naszego Pana i nie było nauczane przed Nim. Możemy naprawdę widzieć, że o ile „niema innego Imienia danego pod niebem lub między ludźmi, przez które moglibyśmy być zbawieni „oprócz imienia Jezusa, wtedy nie mogło ono być nauczane, nie nie mogło być przedtem nauczane oprócz Boskiej deklaracji, że Bóg zamierzał we właściwym czasie odkupić od grzechu i śmierci przez Wielkiego Zbawiciela — Onego zdolnego, aby zbawić do najwyższego stopnia wszystkich którzyby przyszli do Ojca przez Niego.

Takie rozumowanie jest napewno zgodne z faktami. Przeglądajcie cały Stary Testament a nie znajdziecie obietnicy wiecznego żywota wystawionej, oprócz, danej przez zakon jednemu małemu narodowi Izraela. Ten Zakon mówił, że ten kto by czynił te rzeczy, żyć będzie przez swe posłuszeństwo dla nich (Rzym. 10 : 5) a Apostoł zapewnia nas, że Żydzi umierali ponieważ żaden z nich nie wypełnił Zakonu — ponieważ żadna niedoskonała ludzka istota nie może wypełnić wymagań doskonałego prawa Bożego. „Z uczynków Zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą” 3 : 20.

Apostoł dalej wyjaśnia tę rzecz mówiąc: „Do czegoż tedy służył Zakon? On odpowiada na swe pytanie: „Dla przestępstwa przydany jest, ażeby przyszło Ono Nasienie, któremu się stała obietnica” — Gal. 3 : 19.

OBIECANE NASIENIE

Słowa Apostoła zwracają naszą myśl wprost do ogrodu Eden kiedy Bóg powiedział, że nasienie niewiasty w pewnym czasie przysłym zetrze głowę węzowi. Ale to nasienie nie istniało przez przeszło cztery tysiące lat potem i jeszcze dęta nie skruszyło głowy węzowi (szatanowi) — niszcząc grzech i dzieła Szatana.

Słowa Apostoła przypominają nam znowu o Boskiej obietnicy uczynionej Abrahamowi: „W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie Narody ziemi” L Moj. 12 : 3). Abraham nie był w ten sposób błogosławiony ani też ktokolwiek inny nie był w ten sposób błogosławiony, jakkolwiek wierni oni byli. Wszystkie Błogosławieństwa przyjść miały przez Nasienie

Abrahama i nie mogły być rozdzielone przed Jego przyjściem. Dlatego Apostoł odnosząc się do Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkich wiernych z przeszłości, powiedział: „Według wiary umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnic” (Zyd. 11 : 13) — błogosławieństw — pojednania z Bogiem do wiecznego żywota.

A kiedy Jezus przyszedł On nie próbował błogosławić świata, ale przeciwnie, w swej modlitwie, powiedział: „Nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał” (Jan. 17 : 9) uświęconymi, „Wybranymi”. (Mat. 24 : 24) Tych On powołał, tych On nauczał — Prawdziwych Izraelitów. Tym On przykazał aby dawali to świadectwo innym, nie w celu nawrócenia świata, ale powołania, nauczania i budowania dobrego przykładem, „Kościoła który, jest ciałem Chrystusowym.” Poselstwo to od początku do końca było, że byli oni powołani do cierpienia z Nim, aby mogli także z Nim królować!

„KOŚCIÓŁ CIAŁEM CHRYSZTUSOWYM”

W przeszłości wielu z nas przeoczyło fakt, że Kościół figuralnie jest „Ciałem Chrystusowym” — który potem będzie jak Apostoł oświadcza, „Kościołem, który jest jego ciałem”. I znowu jesteśmy członkami każdy z osobna Ciała Chrystusowego, które jest Kościołem. (1 Kor. 12 : 27). Słowem wówczas cały Kościół obejmuje członków ciała z chwalebna Głową Ciała. A ten chwalebny Chrystus, który będzie uzupełniony przy zamknięciu się tego wieku Ewangelii, jako całość, będzie przyobiecany Nasieniem Abrahamowym. — Gal. 3 : 18, 16 : 29.

Z tego punktu widzenia możemy widzieć dlaczego Boskie dawno przyrzeczone obietnice błogosławienia jeszcze nie dosięgły świata, ale ponadto możemy również widzieć, że Bóg teraz jedynie przebiera lub wybiera kościół, Nasienie Abrahama. Obietnica dana Abrahamowi jest: W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”, a jak wiedzieliśmy, nasieniem Abrahama jest „Jezus, Głowa i Kościół Jego Ciało”. Słowem nasz, poprzedni pogląd na Boski Plan był za wąski. Widzieliśmy, powołanie kościoła, ale nie widzieliśmy Boskich łaskawych zamiarów „dla wszystkich narodów ziemi” Kościół, jak Pismo św. mówi, jest jedynie „pierwiastkiem owoców” Bogu Jego stworzenia, i nie jest żadnym sposobem całkowitem zniwem. Zapamiętajmy tu wyjaśnienie tej spr-

wy przez Św. Pawła. On mówi: „My bracia jako Izaak, jesteście dziećmi obietnicy” (Gal 4:28) — dziedzicami obietnicy — przez nas wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. — 1 Moj. 26:1-4.

NIE BĘDZIE W TYM DRUGIEJ SPOSOBNOŚCI

Zaprawdę można powiedzieć w jednym znaczeniu tego słowa, że od czasu, kiedy ojciec Adam był umieszczony na próbie w ogrodzie Eden z nagrodą wiecznego żywota wystawioną przed nim, lub karą śmierci, i odkąd on stracił sposobność wiecznego żywota przez nieposłuszeństwo, przeto jakakolwiek sposobność wiecznego żywota przychodząca do niego lub któregośkolwiek członka jego rodziny byłaby skoniczności już drugą sposobnością. To niewątpliwie jest prawdą. Z tego punktu zapatrywania każdy członek rodzaju ludzkiego musi ewentualnie mieć drugą sposobność otrzymania żywota wiecznego, ponieważ w tym właśnie celu nasz Odkupiciel opuścił niebiańską chwałę, stał się ciałem mieszkał między nami, i „umarł, sprawiedliwy za sprawiedliwych”. Ktokolwiek używa w tej drugiej sposobności nie może spodziewać się innej, ponieważ „Chrystus już więcej nie umiera”. Ale tak jak już widzieliśmy, nikt nie przechodził drugiej sposobności otrzymania wiecznego życia, przed przyjściem naszego Odkupiciela na świat. „On wywiódł na jaw żywot i nieśmiertelność”. On umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby uczynić pojednanie za grzechy — i to poselstwo tak wielkiego zbawienia wzięło swój początek opowiadania przez samego Pana.

Stosunkowo niewielu słyszało Ewangelię od czasu Jezusa — „dobrą nowinę wielkiej radości, która będzie wszystkiemu ludowi” ci, stosunkowo mała liczba, którzy słyszeli „o jednym imieniu pod niebem, danym ludziom przez którebyśmy byli zbawieni” są tymi, którzy w każdym znaczeniu tego słowa mieli swą drugą sposobność. Możemy zaiste według Pisma Św. ograniczyć ten przedmiot daleko więcej i powiedzieć, że Ewangelia była zakryta dla większości tych co ją słyszeli, ich duchowe oczy i uszy, były ślepe i głuche, oni nie zrozumieli Poselstwa, a przeto nie mogli go odrzucić.

Do „wysokiego powołania” i „tak wielkiego zbawienia”, o którym tak mała garstka rzeczy-

wicie usłyszała i ujrzała, odnosi się nasz Wielki Odkupiciel mówiąc: „Błogosławione są oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą” „albowiem cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, i że nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone. Ale nam to Bóg objawił przez Ducha Swego”. (1 Kor. 2:14). W innych słowach tylko spłodzeni z ducha są obecnie na próbie wiecznego żywota, lub wiecznej śmierci. Tylko wierni naśladowcy otrzymają chwałę, zaszczyty, nieśmiertelność i współdziedzictwo z Nim w Jego Królestwie. Ci właśnie są „wybrani” Ci są tymi, którzy swe wybranie i powołanie czynią pewnym przez bieg w celu otrzymania wielkiej nagrody członkostwa w Ciele Chrystusowym.

Ci wybrani doświadczą zmiany natury i w przyszłości nie będą ludzkimi istotami, ale uczestnikami Boskiej natury. (2 Piotr 1:4). Oni będą wprowadzeni w doskonałość Boskiej natury w Pierwszym Zmartwychwstaniu, głównym Zmartwychwstaniu, w którym będą oni momentalnie przemienieni, w oka mgnieniu, ponieważ ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą.

LUZKIM ZBAWIENIEM JEST RESTITUCJA

My wszyscy przytakiwaliśmy na myśl, że poganie i wszyscy oprócz świętych będą wysłani na wieczne męki, a wszyscy uznawaliśmy, że niebo nie jest miejscem rozwoju, ale stanem doskonałości. Byliśmy zwiedzeni i oszukani. Nie badaliśmy naszych Biblij z odpowiednią uwagą. Wielu z nas przekreślało Pisma tłumacząc je na opak od ich wyraźnego i doniosłego znaczenia, zawsze dla naszej własnej szkody. Niektórzy poszli w stronę uniwersalizmu, inni na pół drogi, a jeszcze inni całkiem porzucili świętą Księgę. Teraz widzimy gdzie błędziliśmy.

Bóg ma dwa zbawienia, jedno dla Kościoła, a drugie zupełnie inne dla świata. Zbawienie dla Kościoła, jest do Niebieskiej natury, duchowych ciał i współdziedzictwa z Mistrzem w Jego Królestwie, którego ciało i krew odziedziczyć nie mogą, jak to już widzieliśmy. Drugie zbawienie, dla rodzaju ludzkiego, jest ziemskie, nazwane w Piśmie Św. „Restytucją”. Człowiek, oryginalnie nie był aniołem, nie był du-

chową istotą, ale jak Pismo Św. mówi: „Pierwszy człowiek był z ziemi, — ziemski”.

Był to pierwszy człowiek, doskonały, na podobieństwo Swego Stworzyciela, dla którego szczęśliwości ogród Eden był specjalnie przygotowany. Przez posłuszeństwo Bogu on mógł radować się swoim domem Eden, wiecznie. Przez nieposłuszeństwo on najpierw utracił społeczność z Bogiem, później swój dom Eden, a po 930 latach pracy z ostem i cierniem w potcie czoła, kara śmierci osiągnęła swą zupełność — on umarł. Rodzaj Adamowy dzieląc jego słabość prawem dziedzictwa, podzielił z nim również i śmierć.

„ŚWIAT PRZEZEŃ ZBAWIONY BYĆ MOŻE”

Pismo Św. mówi nam, że rzeczywistym zamiarem Bożym w zesłaniu Jezusa na świat było to, ażeby „świat był zbawiony przezeń” — nie zbawienie kościoła, to był uboczny szczegół. Kościół jest wybierany aby jako Oblubienica, aby jako Królowa podczas Mesjańskiego Królestwa była połączona ze swym Panem, Królem, jako Nasienie Abrahamowe w błogosławieniu Adama i jego rodziny, lub tak wielu z niej, ile będzie chętnych odwrócić się od stanu grzechu i śmierci. Pamiętamy słowa Mistrza odnoszące się do tego, że On „przyszedł aby szukał i zachował (odzyskał), co było zginęło”. — Łuk. 19:10.

Widzieliśmy dopiero, że było to ludzkie życie, ludzka doskonałość i ziemskie mieszkanie, które zginęły. Są to te rzeczy, które Jezus proponuje odzyskać we właściwym czasie dla Adama i Jego rodziny. Mesjańskie rządy Jezusa i Jego ciała — Pomazanego Chrystusa, Mesjasza — będą w celu błogosławienia Adama i wszystkich z Jego rodzaju chwalebnyymi sposobnościami ziemskiego zbawienia. Podnoszące, odradzające wpływy Mesjańskiego Królestwa nie dotyczą tylko Adama i Jego rodu ale również i samej ziemi. Stopniowo utracony Raj jako mały ogród Eden, stanie się Odzyskanym Rajem, pięknym i wielkim jak świat cały. Wtedy pustynia zakwitnie jako róża i miejsce leśne rozraduje się.

„CZASY RESTYTUCJI”

W czasie pierwszej obecności naszego Pana „czas przyjemny” się rozpoczął — czas kiedy Bóg, przyjąwszy ofiarę Jezusa Chrystusa, stał się chętnym przez Niego do przyjęcia ofiar wszystkich tych, którzy pragną zostać jego

uczniami — aby wzięli swe krzyże i naśladowali go w niesprzyjających okolicznościach, nawet aż do śmierci. Cały wiek Ewangelii, poza figurą Izraelskiego Dnia Pojednania i ofiary naszego Pana i Kościoła, Jego Ciała, są „lepszymi ofiarami” zobrazowanymi przez cielca i kozła obrazowo ofiarowanymi przez Żydów. To jest ten rok Pański i przyjemny, o którym Jezus mówił: (Izaj. 61:2, Łuk. 4:19). Wierni ludzie Boży w tym przyjemnym dniu są radzi, iż są zaproszeni aby „stawiali swe ciała ofiarą żywą, świętą przyjemną Bogu.” (Rzym. 12:1). Przy końcu tego przyjemnego dnia nadejdzie koniec wszelkiej sposobności do ofiarowania w ten sposób ludzkiej natury i stania się współdziedzicami z Chrystusem i uczestnikami niebieskiej natury.

Potem będzie wprowadzony nowy okres określony w Piśmie Św. jako „Czasy (czyli lata) Ochłody. Przyjemny dzień dla składania ofiar Kościoła trwał przez przeszło dziewiętnaście stuleci. Wiemy również jak długo „Czasy Restytucji” trwać będą — blisko tysiąc lat. Św. Piotr mówi nam kiedy te „Czasy Restytucji” się rozpoczną. One nie rozpoczęły się za jego doby. One jeszcze się nie rozpoczęły. One rozpoczną się jako wynik Wtórego Przyjścia Jezusa, Mesjasza i ustanowienia Jego Królestwa sprawiedliwości”. Gdyby przyszły czasy Ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa, którego niebo przyjęło aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych proroków od wieków. Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka (którego ja jestem obrazem lub figurą) wam wzbudzi Pan, Bóg wasz z braci waszych, jako mię, onego słuchać będziecie we wszystkim cokolwiek do was mówić będę. I stanie się że, każda dusza któraby słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu” (Dziej. Ap. 3:19-23) we wtórej śmierci, z której niema wybawienia.

Ten wielki Prorok był w procesie wzbudzania przez przeszło dziewiętnaście stuleci. A kiedy ostatni członek Jego Ciała przejdzie poza zasłonę, On powstanie w chwale Swego Królestwa aby rządzić, sądzić, nauczać, przywracać i błogosławić wszystkie rodzaje ziemi ze sposobnością naprawiania wszystkiego co było utracone w Edenie a odkupione na Kalwarii. Kaz. 42.

Proroctwo bliskie wypełnienia

„Choćby drzewo figowe nie zakwitnęło i nie było urodzaju na winnicach, choćby i owoc oliwy pochybił i role nie przynosiły pożytku i z owczarni owce wybite były, a nie byłoby bydła w oborach, wszakże się ja weselić w Panu będę, rozraduję się w Bogu zbawienia mego” — Abakuk 3:17, 18.

Cała modlitwa proroka Abakuka podana w tym rozdziale jego proroctwa jest wyrażona językiem tak wielce symbolicznym, iż żadną miarą nie można jej tłumaczyć literalnie, choćby niektórzy mniemali inaczej. Zwyczajne tłumaczenie tego tekstu mogłoby być takie, że choćby okazało się wielkie niepowodzenie, głód i nędza, to jednak lud Boży w każdym czasie i na każdym miejscu radować się będzie w Panu i odda Mu chwałę.

Nie dziwiłoby nas jednak, gdyby prorok sprawy wysoce symboliczne podawał tak zwyczajnym językiem. Byłoby też właściwym, aby spodziewać się, że jego słowa posiadają w sobie głębokie prawdy. Wiele rzeczy opisanych w Słowie Bożym jest podanych językiem obrazowym; nawet w potocznej mowie często używa się figur i obrazów dla wyrażenia niektórych myśli. Na przykład w Piśmie Św. winny krzew jest figurą na Kościół; jak się nasz Pan wyraził: „Jam jest winny krzew, a wyście latorośle”. — (Jan 15:5). Trzoda Pańska, owce jest zwykłym określeniem tej samej klasy. Pan mówi o Maluczkiem Stadku; jesteśmy więc jego owcami. Psalmista nazywa często naród izraelski Pańskimi owcami. (Ps. 74:1; 79:13, i td.)

W podobny sposób jest użyte jako symbol oliwne drzewo przez apostoła Pawła dla określenia ludu Bożego, będącego w społeczności z Bogiem. Św. Paweł mówi o naturalnym drzewie i pokazuje, że obietnice pierwotnie stosowały się do narodu Izraelskiego: „W tobie (Abrahamie) i nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi”. Wyjaśnia następnie, że dla niedowiarstwa przyrodzone gałęzie zostały odłamane. Zatem tak winny krzew jak i drzewo oliwne z różnych punktów widzenia wyobrażają Kościół Chrystusowy.

Gdy Maluczkie Stado przejdzie poza drugą zasłonę to pozostanie na ziemi jeszcze Wielkie Grono (ludu Bożego. Prawdopodobnie wielu

pozostawać będzie w Babilonie dokąd on nie upadnie podczas wielkiego ucisku. Przez upadek Babilonu ta klasa zostanie oswobodzona. Zanim jednak to nastąpi będą oni mieli przedstawione te rzeczy jasno tak, że gdy przyjdzie przepowiedziany czas, będą mogli użyć słów zawartych w naszym tekście, gdyż zrozumieją sprawy jasno i wyraźnie. W 19 rozdziale Księgi Objawienia jest powiedziane o tej klasie, iż uradują się z upadku Babilonu i powiedzą: „Weselmy się i radujmy a dajmy Mu chwałę, bo przeszło wesele Barankowe a małżonka Jego nagotowała się” (w. 7). Wówczas przekonają się, że wszystkie rzeczy zawiodły, ale ujrzą, iż Plan Boży wypełnił się.

POGAŃSKIE RZĄDY ZAWIODŁY

Kościół do tej pory jeszcze nie przywiódł na świat błogosławieństwa Bożego. Wino otrzyma świat w przyszłym wieku. Tak wino jak i oliwa nie może dać życia światu w teraźniejszym czasie, nastąpi to jednak w nowym okresie, podczas panowania Mesjasza.

Pan Jezus użył słowa „rola” na oznaczenie świata: „Rola jest świat”. Cały świat wygląda lepszych czasów i lepszych warunków życia. Ludzie spodziewają się, iż uda się im tego dokonać. Powstały więc państwa uniwersalne. Najpierw Babilonia chciała na świecie zaprowadzić lepszy porządek, lecz jej wysiłki zawiodły. Następnie próbowały Medo-Persja, Grecja i Rzym, lecz i one upadły. Po nich wystąpiło na widownię papieństwo twierdząc, iż ono jest Królestwem Chrystusowym, które ma rządzić światem, lecz i ono okazało się słabym i stopniowo upada nie przyniósłszy światu żadnej ulgi.

„NIE MA BYDŁA W OBORACH”

Określenie: „bydło w oborach” wydaje się być dość trudnym do wyrozumienia. Pismo Św. przypodobywa naszego Pana do cielca. W przyszłym wieku rodzaj ludzki, gdy zostanie przyprowadzony do doskonałości, figuralnie będzie reprezentowany przez cielca. Psalmista wyraża się, że rodzaj ludzki będzie ofiarował cielców na ołtarzu. (Ps. 51:). To nie może stosować się do Kościoła w teraźniejszym czasie, ponieważ w Dniu Pojednania Kościół

był reprezentowany przez kozła, zaś Pan nasz, jako doskonały człowiek, gdy Jego ofiara była sprawowana, był wyobrażony przez cielca. Przy końcu przyszłego wieku, gdy świat dojdzie do zupełnej doskonałości będzie ofiarował cielców na ołtarzu. To pokazuje, że rodzaj ludzki złoży ze siebie zupełną ofiarę Bogu tj. swoje doskonałe władze.

Nie znajdujemy lepszego zastosowania cielca jak to, które podaje Psalmista. Przy końcu wieku Ewangelicznego, gdy Kościół przejdzie poza wtórą zasłonę, nie będzie na ziemi ludzi doskonałych. Innymi słowy upłynie pewien czas pomiędzy uwielbieniem Kościoła a wzburzeniem Ojców świętych. Ludzie znajdą się w kłopotach, bo nie będą widzieli żadnej drogi wyjścia z wielkiego zamętu, w jakim będą pogrążeni. Jedynie ci, którym przyświecać będzie światło Słowa Bożego, będą zdolni ocenić rzeczywisty stan rzeczy.

Tymi, którzy rozumieją prawdziwą sytuację będzie Wielkie Grono, które też radować się będzie w Panu. Oni jedynie będą zdolni ufać Bogu, chociaż świat znajdzie się w oplakany stanie, a Ojców Świętych jeszcze nie będzie, aby mogli ująć w swe ręce sprawy świata. Wielkie Grono zauważy, iż ten nader przykry stan rzeczy prowadzi do wielkich błogosławieństw, to jest, że ten czas wielkiego ucisku jest niezbędnie potrzebny, bo ma utorować drogę błogosławieństwom. Dlatego powiedzą: „Radujmy się i weselmy i dajmy Bogu chwałę, bo małżonka przygotowała się! W uwielbionym Kościele widzimy początek zamierzonych błogosławieństw, a niezadługo ujrzymy Ojców Świętych. Wtedy nastąpi wypełnienie wszystkich obietnic Bożych, przeto nie traćmy serca, lecz bądźmy wierni i ufajmy Bogu.

Nasz Pan w Swym kazaniu na górze Oliwnej mówi o Wielkim Gronie, jako o klasie głupich panien. (Mat. 7:1-23). Gdy ostatni członek Maluczkiego Stadka przejdzie poza drugą zasłonę, Wielkie Grono przebudzi się i powie: „Panie, Panie, czy nie możemy tam także wejść? Jesteśmy już gotowi, Panie; obecnie widzimy, gdzie popełniliśmy błąd. Teraz patrzmy zupełnie inaczej, pojmujemy bowiem, jaki mieliśmy przywilej i sposobność do złożenia ofiary a nie skorzystaliśmy. Czy nie możemy wejść?” Lecz Pan im odpowie: „Odstąpcie ode mnie, nie uznaję was”. Wyraz: odstą-

cie — nie oznacza pójścia na wieczne męki, jak nas kiedyś uczono. Pan Jezus nie mówi: „Odstąpcie przekleci”, ponieważ przeklęty znaczy odłączony, skazany na karę, lecz jedynie mówi: „Odstąpcie ode mnie”.

W Ewangelii według św. Mateusza (25:1-12) mamy powiedziane, że Królestwo niebieskie podobne jest dziesięciu pannom, które wzięły lampy swoje i wyszły na spotkanie Oblubieńca. Pięć z nich było mądrych a pięć głupich, które wzięwszy lampy nie wzięły oleju; lecz mądre panny wzięły olej w naczynia z lampami swymi. Gdy przyszedł Oblubieniec głupie panny rzekły do mądrych: „Dajcie nam z oleju waszego, bo lampy nasze gasną”. Lecz one nie mogły tego uczynić, bo miały tylko tyle oleju, ile było im potrzeba do własnych lamp. Po wejściu mądrych panien z Oblubieńcem na wesele drzwi zostały zamknięte. Następnie przyszły i głupie panny wołając: „Panie, otwórz nam!” Lecz otrzymały odpowiedź: „Zaprawdę powiadam wam nie znam was!”

SMUTEK OBRÓCI SIĘ W RADOŚĆ

O tym Wielkim Gronie jest powiedziane, że ono następnie powie: „Radujmy się i weselmy i dajmy Bogu chwałę, ponieważ Oblubienica została wzięta!” Gdyby im ktoś powiedział, że nie należą do klasy Oblubienicy ich odpowiedzią byłoby: „Jakkolwiek bądź jest to jednak błogosławieństwa przychodzą dla wszystkich, a więc i dla nas. Klasa Oblubienicy jest pierwiastkiem ludu Bożego. To, że nie dostaliśmy się do klasy Oblubienicy, nastąpiło z naszej własnej winy. Gdybyśmy przed tym widzieli tak, jak widzimy teraz to przyłożylibyśmy więcej starań. Nie słuchalibyśmy różnych podszeptów i nauk diabelskich. (1 Tym. 4:1). Bieglibyśmy cierpliwie w zawodzie wystawionym przed nami. Jednak radujemy się, że obudziliśmy się i ujrzelibyśmy jak Plan Boży cudownie się wypełnia. Nasze lampy teraz palą się jasno otrzymujemy błogosławieństwa jak nigdy przed tym. Radujemy się i weselmy z uwielbienia Oblubienicy”.

„OWCE z OW CZARNI WYBITE”

„Z owczarni owce wybite” — stosuje się do wybranego Kościoła. Daje się zauważyć, że jest owczarnia ziemską i niebieską. Teraz jesteśmy w owczarni Pańskiej na ziemi i musimy um-

rzec, aby wejść do chwały, jaka jest obiecana, to znaczy do niebieskiej owczarni.

Chrystus Pan, gdy umarł został odcięty od ziemskiej owczarni, a jak rzecz się miała z naszym Panem, tak podobnie będzie z nami, to jest musimy być odcięci od owczarni tu na ziemi, abyśmy mogli wejść do tej, która jest w górze. Wielkiemu Gronu może wydawać się

Lekki ucisk tutaj — chwała w przyszłości

„Gdy zewsząd uciśnieni bywamy, ale nie bywamy potłoczeni; powątpiewamy, ale nie zwątpiamy; prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni; bywamy porzuceni, ale nie ginimy: zawsze umartwienie Pana Jezusa na ciele nosimy, aby i żywot Jezusowy był objawiony w śmiertelnym ciele naszym”. — 2 Kor. 4:8—10.

Apostoł Paweł przemawia tutaj do Kościoła a w szerszym znaczeniu przemawia do całego kościoła w wieku Ewangelii. On widocznie opisuje w pewnym stopniu doświadczenia tak swoje własne jako i tych, którzy razem z nim byli zatrudnieni w misyjnej pracy. Apostoł Paweł podróżował z miejsca na miejsce, lecz nie tak jak obecnie czynią zwani bracia pielgrzymi, ponieważ Paweł czasem spędził cały rok a niekiedy więcej niż rok w jednym mieście. Jednakowoż podróżował idąc szczególnie tam dokąd inni misjonarze Pańscy nie szli, i każąc Żydom i wszystkim którzykolwiek okazywali, iż posiadają uszy ku słuchaniu. W tych podróżach brał ze sobą towarzyszy. Możemy przeto wnioskować, iż słowa jego powyżej zanotowane odnoszą się nie tylko do apostołów (ponieważ on sam tylko był jednym apostołem w tym gronie), lecz także do tych, co z nim byli i że ten list jako i wszystkie natchnione pisma, był zamierzony przez Pana, aby był objaśnieniem i korzyścią dla wszystkich świętych w ciągu całego okresu Ewangelicznego.

Towarzysze apostoła byli zazwyczaj sługami Pańskimi jakimi są wszystkie dzieci Boże w miarę jak wykonują różne posługi i jego Słowa, odnoszą się tedy do wszystkich, którzy są zaangażowani w służbie Bożej. W tym liście on wykazuje, iż są pewne różnice w wyświadczanych usługach. — „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie; a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie”, — a także różnice w doświadcze-

będzie przez pewien czas, że wszystko zawodzi i nic się nie wypełnia, lecz z Boskiego punktu zapatrywania figowe drzewo zakwitnie i oliwne drzewo wyda owoc swój. Wszystkie Boskie zamiary i postanowienia wypełnią się. Kościół zostanie uwielbiony a winne latorośle wydadzą owoc dojrzały i napoją całą ludzkość. WT 1914-19

niach pomiędzy różnymi członkami Ciała Chrystusowego. Mówi on także, iż niektórzy z nich byli przedmiotem prześladowań, a inni mieli tylko udział w tych prześladowaniach przez cierpienie z tymi, których prześladowano, wykazując, iż Pan uznaje i ocenia podobne współuczestniczenie z tymi, którzy są w utrapieniu.

Ta myśl jest wykazana także w liście św. Pawła do Żydów (10:32-34). Gdy ci, którzy nie są zaangażowani do czynnej służby Bożej np. głoszenia Słowa Bożego, a czynią wiernie wszystko, co tylko ich ręce znajdują do czynienia, to Pan tak samo ceni ich jako i tych, którzy z powodu większych zdolności, fizycznej siły, lub sposobności są zdolni więcej zdziałać — każdy wykonując pracę Pańską według możliwości swojej.

Apostoł mówił tak sam o sobie jako o swych towarzyszach, a również i o wszystkich pracujących wiernie w służbie Bożej. „Zewsząd uciśnieni bywamy”. Jest wiele ucisków, które są powszechnym udziałem całego narodu ludzkiego — jak np. brak zatrudnienia, choroby, śmierć, ubóstwo, itp. Są rozliczne uciski, które przychodzą na świat, niezawodnie iż apostoł Paweł i jego towarzysze podlegali również tym utrapieniom jako i inni ludzie. Dla wielu te próby życia stały się przyczyną rozpacz. Lecz podczas, gdy św. Paweł i ci którzy z nim byli mieli swoje utrapienia i przykrości, swoje prześladowania i próby, to mieli także znajomość prawdy i wspierającą ich łaskę Bożą. Jako żołnierze Chrystusowi byli zaciągnięci do armii Króla Królów. Oni nie byli potłoczeni przez uciśnienia, które ponosili, ponieważ ufali Pańskim chwalebny obietnicom, iż to wszystko pomoże im ku dobremu.

„JAKIMI ON BYŁ, TAKIMI I MY JESTEŚMY NA TYM ŚWIECIE”

Nie powinniśmy pozwolić, aby trudności jakie napotykamy w życiu miały potłoczyć nas, jako potłaczają innych ludzi. My mamy coś, czego inni ludzie nie mają — Pańskie zapewnienie, iż wszystko, co się wydarzy w naszym życiu jest postanowione, aby wyszło na dobre i stało się nam błogosławieństwem, jeżeli będziemy wiernymi Bogu. To czyni nas zdolnymi iż możemy radować się w uciskach, jeżeli tylko prawdziwie wierzymy w te obietnice, jako Słowa naszego Ojca. Są jeszcze innego rodzaju uciski, które przychodzą na lud Boży, lecz nie przychodzą na świat. Świat jest mniej lub więcej przeciwny tym, którzy są zaangażowani w publicznym głoszeniu prawdy i tym, którzy mają z nimi społeczność. Jest to walka jaka toczy się pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłością a ciemnością. Świat będąc zaatakowany w swej ciemności, gniewa się i nienawidzi światłości i jest często gotów prześladować tych, którzy przyświecają tą światłością w jakimkolwiek stopniu.

Niekiedy możemy znaleźć ludzi, którzy są szczerego serca i dobrych intencji i którzy pragną pomagać w dobrej pracy, lecz są to wyjątki. Najsilniejsze i najzaciętsze sprzeciwianie się i prześladowanie jakie nas spotyka, jak spotykało i naszego Mistrza, pochodziło ze strony tych, którzy się nazywają naszymi braćmi, aczkolwiek wielu z nich są tylko nominalnymi. Poza tym mamy przeciwko sobie onego wielkiego nieprzyjaciela — szatana. Jest prawdą, iż cały świat ma w nim nieprzyjaciela, lecz jest on szczególnie czynny i walczy przeciwko tym, którzy są zaangażowani i występują więcej publicznie w służbie Bożej. Szatan zdaje się, iż na nich przywodzi szczególne pokusy, nie byłoby to niespodzianką, iż ci byliby szczególnym przedmiotem jego złości i podstępów. Ci również otrzymują od Boga szczególne błogosławieństwo i szczególną ochronę. Tym sposobem możemy być pewni, iż ci, którzy występują publicznie, jeżeli mają więcej ucisków od nieprzyjaciela, to otrzymują także i więcej łaski od Boga, aby mogli sprostać im.

NASZA ŚMIERĆ DROGĄ DO ŻYWOTA

„Powątpiewamy, ale nie zwątpimy”, — mówi św. Paweł, a tak on, jak i jego towarzysze nie byli tylko jedynymi, którym brakowało

pewności co właściwie w danym razie czynić. Cały świat był w powątpiewaniu (czyli w zakłopotaniu) a jest szczególnie takim w dzisiejszym czasie. Ta ogólna trwożliwa niepewność dzisiejszych czasów zdaje się, iż w znacznej mierze powstaje z powodu osłabienia ludzkich nerwów i wstrząsających doświadczeń obecnego czasu. Gdyby ludzie wiedzieli jak właściwie mają postępować w swoich interesach, w swych domach i w ogóle we wszelkich sprawach, to nie byliby tak pełni obawy i niepewności. Lecz ani jeden nie jest dosyć mądry, aby mógł kroczyć bez zakłopotania; a obecne warunki na świecie powodują wiele utrapień oraz trwożliwych wróżb na bliską przyszłość. Ci, którzy są zajęci w pracy Pańskiej, mają pewne (zakłopotania). Lecz ta niespokojność ludu Bożego nie powinna nigdy dochodzić do zwiątpienia. Niektórzy z ludzi światowych gdy, tracą pracę a do tego są w licznych kłopotach i trudnościach, popadają w rozpacz. Czasami słyszymy o samobójstwach. Rzeczy wyglądają bardzo ciemno dla ludzi, którzy odbierają sobie życie.

Może się także trafić, że okoliczności i warunki dla ludu Bożego wyglądają bardzo ponuro, lecz oni nie wątpią i nie popadają w zwiątpienie, gdy cokolwiek na nich przychodzi, bo pamiętają co Pan powiedział: „Nie zaniecham cię ani cię opuszczę”. Ta chwalebna obietnica powinna dostarczyć nam nadziei pewnej i niewzruszonej. Nasza kotwica nadziei powinna wytrzymać. Z tego powodu nasze położenie różni się wielce od tego w jakim znajdują się ludzie światowi, którzy nie mają tej szczególnej obietnicy a zatem nie mogą mieć i nadziei. Świat nie posiada silnej kotwicy, która by ich wstrzymywała podczas burzy. My wiemy, iż chociażby najgorsze rzeczy przyszły, choćbyśmy nawet musieli umrzeć z głodu, to jeszcze nasza nadzieja leży poza śmiercią. Dlatego też święci Boży obecnego czasu patrzą na śmierć, jako na bramę prowadzącą do zupełności żywota, do zrealizowania się wszystkich naszych nadziei i radości. Jeżeli przeto powstaje jakie zwiątpienie, to dowodzi, iż nasza kotwica zerwała się — została odcięta i ktośkolwiek zauważyłby, iż poczyną tracić swą wiarę, powinien natychmiast szukać rady w Słowie Bożym i od innych braci silnych w wierze; powinien udawać się do Pana w częstej

i gorącej modlitwie z tym przekonaniem, że gdy wiara zostaje przywrócona, zwątpienie odejdzie.

„NIGDY CIĘ NIE OPUSZCZĘ”

„Prześladowanie cierpimy, ale nie bywamy opuszczeni”. Są pewnego rodzaju prześladowania, które przychodzą i na tych, którzy są w świecie. Czasem sąsiad ma do nich nienawiść i tym sposobem są mniej lub więcej prześladowani. Lecz ci ludzie nie mają skutecznych sposobów do znoszenia takich trudności i nic takiego coby ich pocieszało. Czasem odpłacają się tym samym czym im jest płacone. Lecz w sprawie dziecka Bożego jest inaczej. Gdy czujemy iż sprawiedliwość wymaga odwetu, wtenczas powinniśmy pamiętać, że nie naszą jest rzeczą czynić odwet, to jest oddawać złem za złe. Pan Bóg powiedział, że wszystkie sprawy co się tyczy sprawiedliwości mamy pozostawić w Jego rękach: „Mnie pomsta, ja oddam mówi Pan”. On powiedział, iż my mamy uciekać przed prześladowaniem przeto nie potrzebujemy potępiać tych co uciekają przed prześladowaniem, jakoby coś złego uczynili. Mamy powiedziane przez Mistrza: „Gdy będą was prześladować w jednym mieście uciekajcie do drugiego”. Więc jeżeli dziecko Boże jest prześladowane w jednym miejscu, a może tego uniknąć przez przeprowadzenie się do innego, to lepiej się przenieść.

Lecz chociaż lub Boży cierpi prześladowanie dla sprawiedliwości, to jednak nie bywa opuszczony. Świat i posiadający ducha światowego mogą ich trapić i policzkować, lecz Pan ich nie opuści. Jednakowoż, gdy nas prześladowują powinniśmy postawić sobie pytanie: „Czy te opozycje i prześladowania przychodzą na mnie z powodu mej wierności ku Panu, czy też z tego powodu, iż w moim postępowaniu było coś takiego, co je sprowadziło?” Jeżeli z powodu naszego postępowania przychodzi prześladowanie, to powinniśmy pilnie starać się, aby naprawić nasz błąd. Gdy z drugiej strony przy pilnym badaniu samych siebie i naszego postępowania znajdujemy, iż uczyniliśmy wszystko co mogliśmy najlepiej, i że prześladowania przychodzą z powodu naszej wierności do Pana i Jego Słowa, to wtenczas mamy radować się z tych prześladowań.

„Bywamy porzuceni, ale nie ginimy” — to wyrażenie pokazuje, iż podczas, gdy apostoł i jego towarzysze nie doświadczali zwątpienia nie czuli opuszczenia, to jednak czasem czuli ciężar duchowy. Ten ciężar i przygnębienie ducha, lub uczucie osamotnienia jest rzeczą zupełnie naturalną dla świata w obecnych nieprzyjaznych warunkach, jakie panują na świecie. Ciężar tego przygnębienia może się zwiększyć do pewnego stopnia z powodu złego stanu zdrowia. Ludzie słabi, albo cierpiący fizycznie są bardziej skłonni do odczucia duchowego ciężaru, lub przygnębienia umysłowego. Chrześcijanin jednak ma to wszystko w sobie pokonywać, ponieważ nasze utrapienia i słabości pochodzą z zewnątrz a nie od Pana, z wyjątkiem, jeżeli On dozwala na nie dla naszego rozwoju, lub dla naszego doświadczenia potrzebnego do przyszłej pracy w Królestwie. Mamy przeto być mężnymi. Jeżeli Pan dozwala na nas utrapienia mamy używać męstwa, aby wszelkie trudności znosić wytrwale a nie pozwolić, aby one miały niszczyć naszą wiarę, naszą radość, lub naszą wierność duchową Temu, któremu ślubowaliśmy uległość i posłuszeństwo.

Mamy poddać się wszystkiemu cokolwiek nasz Ojciec Niebieski dozwala, aby na nas przyszło, z wdzięcznością oraz winniśmy powiedzieć sobie: „To może być dobrą nauką dla mnie. Możliwe, iż to uczucie przygnębienia, uczucie strapienia, ma dopomóc mi do sympatyzowania więcej z drugimi”. Poeta słusznie powiedział, iż „W życiu każdego musi padać deszcz, muszą być dni posępne i chwile smętne”.

Więc starajmy się, aby nie dopuścić, by uczucie przygnębienia miało przemoc nas i zburzyć naszą wiarę, lub energię; lecz raczej powinniśmy wyglądać od Pana pomocy, odwołując się do Jego chwalebnych obietnic, mamy wznieść się ponad wszelkie trudności i dążyć mężnie naprzód.

„NASZE PRZYMIERZE PRZY OFIERZE”

„Zawsze umartwienie Pana Jezusowe na ciele naszym nosimy”. Apostoł tym sposobem oświadcza iż lud Boży w miarę na ile kto jest wierny w Jego służbie na tyle posiada podobieństwo

do Swego Pana tak w służbie jak i w śmierci. Naszego Pana doświadczenie na wąskiej drodze stanowiło trzy i pół roku umierania. On codziennie wydawał Swe życie i był wzorem dla nas, jak powinniśmy wydawać nasze życie. On nie wydawał Swego życia w służeniu światu, lecz ludowi, który wierzył i wyznawał Boga. Chociaż zasługę Jego ofiarowanego życia Pan Bóg miał użyć na przywrócenie życia całemu rodzajowi ludzkiemu, to jednak On położył je bezpośrednio w służbie dla Izraela. Naród żydowski był ludem Bożym. Więc nasz Pan wydawał życie swoje szczególnie dla tych, którzy prawdziwie starali się służyć Bogu i znali Jego wolę, bez względu na to, czy znajdowali się oni między bogatymi i wpływowymi, czy też pomiędzy ubogimi i niskiego stanu. Jezus zapraszał celników i grzeszników i dał Swoje życie za nich. On wiedział, iż pomiędzy tą niską klasą znajdzie największy procent prawdziwej pszenicy. Wydawał swe życie przez całe trzy i pół roku i ostatecznie dokonał tego dzieła na Kalwarii.

Podobnie rzecz się ma z wszystkim prawdziwym ludem Bożym, który uczynił z Bogiem „przymierze przy ofierze”. Klasa ta ofiarowała się i poświęciła swe życie Bogu i na Jego służbę; a jak Jezus, ich Mistrz położył Swe życie w czynieniu dobrze, w głoszeniu prawdy na czasie, tak i ci mają wydawać swe życie w taki sam sposób, bez względu, czy ich misja trwałaby trzy i pół roku, lub dwadzieścia lat, lub jakkolwiek długo — dokąd nie przyjdzie właściwy czas, który Ojciec Niebieski zamierzył na ich wyzwolenie. Oni będą w zupełnej harmonii z Panem, wezmą udział w cierpieniach ich Wielkiego Wodza — jest to słusznym, ponieważ przygotowują się na członków Jego Ciała. Tym sposobem wszyscy członkowie aż dotąd noszą na ciele swym umartwienia Swojego Pana. Umierają każdodziennie jak On umierał, „wydając swoje życie”.

„PRZETO WYŚLAWIAJCIE BOGA W CIAŁACH WASZYCH”

To wszystko jest działalnością Nowego Stworzenia. Stare Stworzenie jest tylko zmuszone do postępowania według woli Nowego Stworzenia, a zatem umartwienie woli cielesnej jest podstawą naszego umierania. Gdy nasze umieranie dokona się a nasze życie będzie wiernie oddane w służbie Bożej, wtedy dojdziemy do stanowiska, gdy usłyszymy słowa naszego Mistrza: „Dobrze służy wierny”.

Św. Paweł także powiedział, iż „życie Jezusowe” ma być „objawiony w ciele naszym”. Z tego rozumiemy, iż to odnosi się do ludzkiego ciała. Nowe Stworzenie posługuje się tym ciałem. Z ludźmi światowymi rzecz się ma inaczej. Oni nie stanowią dwóch osobistości, lecz tylko jedno stworzenie. Ta podwójność osobistości jest stosowana tylko do tych, którzy zostali spłodzeni z Ducha Św. Stare Stworzenie, raczej ciało cierpi, lecz Nowe Stworzenie weseli się będąc radę, iż może być w tej służbie — składać dzięki Bogu codziennie, oceniając wszelkie uciski, wiedząc iż one sprawują nam „nader wielkiej wagi wieczną chwałę”.

Tak więc żywot Jezusa jest objawiony przez nas światu i braciom. Światowi nie mogą tego rozumieć. Oni mówią: „Gdybym był na twoim miejscu i znajdował się w podobnych warunkach i doświadczeniach, byłbym bardzo nieszcześliwy. Lecz ty się radujesz!” Tak więc oni nie mogą tego zrozumieć. Lecz my posiadamy nowość żywota czego świat ocenić nie może. Wszyscy, którzy mogą to ocenić powinni codziennie wzrastać w łasce i umiejętności. Powinniśmy okazywać coraz więcej i więcej żywot naszego Pana w naszych charakterach i w naszych ciałach. Tak więc mamy objawić coraz więcej ducha Pańskiego, być więcej czynnymi w pracy Pańskiej starając się być więcej podobnymi Jezusowi — a to wszystko przygotowuje nas do chwały poza zasłoną, gdy Nowe stworzenie zostanie uzupełnione, gdy wszystka zacność i chwała nowej natury stanie się naszym udziałem.

Zawsze — za wszystko

„A nie upijajcie się winem, w którym jest rozpusta, ale bądźcie napełnieni duchem, rozmawiając ze sobą przez psalmy i hymny i pieśni duchowe, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dzięki czyniąc zawsze za wszystko w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa Bogu i Ojcu poddani będąc jedni drugim w bojaźni Bożej”. — Efez. 5:15-21.

Z przedstawionego kontrastu upijania się winem a napełniania duchem, jak również z tego, że list ten jest pisany do chrześcijan a nie do ludzi światowych wnioskujemy, że apostoł miał na myśli wino symboliczne, czyli ducha tego świata przestrzegając dzieci Boże, aby nie upijały się duchem światowym, lecz przeciwnie, aby byli napełnieni Duchem Bożym. Nie wystarczy jednak usunąć z serca ducha tego świata ale należy napełnić je duchem świętym, w przeciwnym razie duch świata przyjdzie bez proszenia i ponownie zawiadnie sercem.

Duch świata — czyli usposobienie i światowy sposób myślenia otacza nas dookoła i ku któremu nasz umysł z natury zwykł się skłaniać — jest zmysłem ciała, zmysłem samolubnym. Ktokolwiek posiada takie usposobienie, lub zmysł znaczy, iż jest nim pijany, a ten stan przytępia duchowe uczucia, zaciemnia rozum i tak bardzo utrudnia wyrozumienie prawdy, iż niemożliwe jest mieć o niej jasne pojęcie. Duch Chrystusowy wywiera zaś zupełnie przeciwny skutek i wpływ. Jest to duch miłości i zdrowego zmysłu, który ma tę właściwość, że oświeca wyrozumienie i wzmacnia wszystkie szlachetne skłonności ducha. Wynikiem takiego duchowego wzmocnienia i oświecenia będzie radość, pokój i uwielbienie; a gdy zejdzie się dwóch albo trzech o podobnym usposobieniu rzecz naturalna, iż serca ich będą pałać wzajemną miłością śpiewając w ten sposób w swych sercach Panu, a często także wypowiadając się przez hymny, psalmy i pieśni duchowe, przez modlitwy i dziękczynienia zasyłane do Boga przez Jezusa Chrystusa.

Tacy nigdy nie będą tak obciążeni troskami i staraniem o doczesny żywot, aby zapomnieć o składaniu dziękczynienia Bogu. Będąc oświeceni duchem Bożym oni wiedzą, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Boga

miłują bez względu jak przykrymi, dziwnymi lub jak wielkimi są te doświadczenia, dlatego mogą się radować w każdym czasie, we wszystkich okolicznościach i zawsze składać Bogu dzięki za wszystko.

Jako obywatele duchowego królestwa nie tylko jeden dzień w roku poświęcamy na składanie dziękczynienia Bogu, ale każdy nasz dzień powinien być dniem dziękczynienia za wszystko: za rozwój naszego „świętego narodu” pod sprawiedliwą władzą Chrystusa, naszego Króla; za Jego pokój, radość i chwalebne nadzieje, za przywilej iż zostaliśmy oświeceni, za otrzymane błogosławieństwa za doskonałe prawa jak i niezbędne doświadczenia, które nas mają przygotować do przyszłego wywyższenia i chwały.

Niech świat i mniej oświeceni chrześcijanie składają Bogu dzięki (bez wątpienia wielu to czyni) ze szczerego serca za ogólne błogosławieństwa doczesnego żywota jak słońce, deszcze, powietrze, urodzaje i za pokój z okolicznymi narodami. Niech będą Bogu dzięki za te wszystkie błogosławieństwa udzielane wszystkim tak sprawiedliwym jak i niesprawiedliwym. Dobrą będzie rzeczą zwracać uwagę wszystkich ludzi na ich obowiązek dziękowania Stwórcy za wszystko.

Podczas, gdy świat raduje się z otrzymanych błogosławieństw ziemskich składa Bogu za nie dzięki, to nasze serca powinny radować się i dziękować szczególnie za wyższe, duchowe łaski wylane na Synów Bożych składając zawsze Bogu dzięki za wszystko w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zaiste, iż tacy mogą czuć się nadzwyczaj szczęśliwi, gdy mogą w każdym czasie i we wszystkich okolicznościach wznosić się umysłem i sercem do Boga. Tacy doszli do szczytu chrześcijańskiego charakteru. Znajdujemy się wszyscy wśród ciągłych doświadczeń i udręceń, dlatego, jeżeli ktokolwiek potrafi wnieść się ponad te trudności i zwrócić swą uwagę raczej na wyniki, jakie będą z tych doświadczeń, jeżeli potrafi cierpliwie i z dziękowaniem poddać się przykrym wyrokom Bożym w nadziei, iż koniec zamierzony przez opatrność będzie mania nagrody, jako zwycięzca. Chwalebny, może radować się nadzieją otrzy-

Z tego rodzaju usposobieniem wynikającym z posiadania Ducha Bożego, apostoł łączy także przymiot pokory w słowach: „poddani będąc jedni drugim w bojaźni Bożej”. Gdzie panuje duch radości i dziękczynienia tam nie ma miejsca na pychę, lecz każdy w uniżoności ducha i w bojaźni Bożej poddaje się jeden drugiemu a to przez przyjmowanie dorad, stróżowań, mając na względzie wypełnienie wszelkich wy magań Słowa Bożego, tak, aby Oblubienica mogła się przygotować.

Mając także na uwadze konieczność czuwania i zwracania pilnej uwagi, by czynić wolę Bożą, apostoł odzywa się do tych co do pewnego stopnia upili się duchem światowym, mówiąc: „Ocuć się ty, który śpisz, powstań od umarłych a oświeci cię Chrystus”. Odrzuć ducha światowego, ocuć się, by pojąć ważność posia-

dania Ducha Bożego; spoglądaj ku Panu z prośbą o światło, które niezawodnie przyjdzie ze swym błogosławionym wpływem dając siłę i zdrowie.

„Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili” (och, jak ostrożnie musimy postępować po tej wąskiej drodze) nie jako niemądzy, ale jako mądzy czas odkupując, bo dni złe są”. Czasy są trudne i jedynie przez rozumne postępowanie i w pokorze można być zdolnym kroczyć tą wąską drogą i dążyć do chwalebного kresu.

„Przetoż — dodaje apostoł — nie bądźcie nierozumnymi, ale rozumiewającymi, która jest wola Pańska”. Zatem niech radość, pokój i chęć czynienia woli Bożej napełni nasze serca, aby duch tego świata nie miał do nas przystępu.

WT. 1893-11

Sprawozdanie

z podróży po Stanach Zjednoczonych i Francji

Już od dłuższego czasu zachęcany byłem listownie przez braci z Ameryki kło zdecydowania się na wyjazd do Stanów Zjednoczonych w celu odwiedzenia wyjazd do Stanów Zjednoczonych w celu odwiedzenia i służenia Słowem Bożym braciom tam zamieszkałym. Do tego zaproszenia dołączyły się głosy z Francji, aby w drodze powrotnej nie ominąć też i braci tego kraju. Czulem się nie zdecydowany bo zdawałem sobie sprawę z ważności takiej służby i wymieniałem nazwiska innych braci z pracy międzyzborowej którzyby lepiej tą służbę spełnić mogli bodemnie. Lecz widocznie było to wołą Bożą abym pojechał i braciom w miarę moich możliwości usłużył.

Załatwienie formalności paszportowych trwało przeszło dwa miesiące a już dnia 25 sierpnia 1964 r., pożegnany przez grupkę braci z Warszawy i z niektórych innych zgromadzeń, wsiadłem do samolotu linii lotniczych Sabena by spotkać się z wieloma braćmi tej samej kosztownej wiary. Start nastąpił o godzinie 12.40 a o godzinie 15-tej lądowałem w Brukseli. Tu okazało się iż nie mam rezerwowanego miejsca w samolocie do Nowego Jorku gdyż w tych miesiącach jest bardzo wielkie zapotrzebowanie na podróże lotnicze. Lecz pomimo iż zakładano, że nie będę mógł tegoż dnia wyruszyć do dalszej podróży o czym został też powiadomiony brat Rombel okazało się, że się znalazło jeszcze jedno miejsce wolne z czego skorzystałem i przybyłem do Stanów Zjednoczonych o jeden dzień wcześniej. Więc jeszcze tegoż dnia o godzinie 15.55 nastąpił start do dalszej mojej podróży. W drodze tej towarzyszył mi jeden węgier, który choć słabo lecz mogliśmy się porozumieć po polsku. Zaraz on też wspomniał, że Polak i węgier to dwa bratanki. Był on mi też

bardzo pomocny w podróży ze swoją znajomością innych języków.

W czasie lotu na wysokości około 12.000 m, przy bardzo niskiej temperaturze zewnętrznej snułem różne porównania między lotem samolotu a naszym „lotem” do Królestwa Bożego. Pomyślałem sobie, że w naszej drodze, jak ci pasażerowie, nie odczuwamy zimna zewnętrznego gdyż wewnątrz jest ciepło. Wszak powiedziane jest, że mamy się wzajemnie miłować miłością braterską nawet gorącą (1 Piotr. 1:22) Pań da nam przykład tej miłości i pragnie byśmy ją naśladowali. 1 list Jana 3:16. Naszym pilotem i doświadczonym przewodnikiem dobrze wyszkolonym jest Jezus, któremu możemy całkowicie zaufać gdyż on jest zdolny i chętny doprowadzić nas do portu pożądanego. Dobrym przykładem też może być zgoda pasażerów na samolocie. Tu przyszedł mi na pamięć wiersz do Gal. 3:28 „albowiem wszyscy jednym jesteście w Chrystusie Jezusie. Lot ponad chmurami, w niezamąconej pogodzie, pozwala pasażerom w spokoju trawić czas. Jedni czytają inni zachwycają się pogodą inni rozmawiają z przygodnym towarzyszem podróży. Wiele myśli i wiele porównań czyniłem w czasie mojego lotu. Wszystko przecież jest zadziwiające. Te potężne cztery silniki odrzutowe unoszą ten ciężki olbrzym na wysokość jakim się nawet oriom nie śniło i pędzą z szybkością fantastyczną niemal. Gdy samolot jest jeszcze blisko ziemi niektórzy pasażerowie odczuwają pewne dolegliwości lecz gdy ten się wzbija już bardzo wysoko wtenczas lot jest spokojny i wszyscy mogą nawet posiłki przyjmować. Obserwowałem też nasz lot, który odbywał się w przeciwnym kierunku tak iż wydawało się nam, że

słońce nie zachodziło. Mimo to według mojego zegarka stwierdziłem, że lot trwał poprzez atlantyk prawie osiem godzin. W Nowym Jorku służba lotnicza nie wypuściła ze swej pieczy pasażerów, którzy mieli jechać dalej to też pod tym kierownictwem wsiadłem do samolotu lecącego do Chicago gdzie zajeżdżałem o godzinie pierwszej po północy. Wkrótce potem do portu lotniczego przybył brat Rycombel ze żoną i pojechaliśmy zaraz do ich mieszkania.

Dnia 23 czerwca, w niedzielę, jadąc w samochodzie z braterstwem Dziuk, których miałem możliwość zapoznać, nastawiliśmy radio i słuchaliśmy odczytu brata Żytkiewicza. Od tego czasu zaczyna się dla mnie okres zapoznawania nowych braci i sióstr o których tylko słyszałem. Tu się podzieliłem moimi wrażeniami z podróży i przekazałem pozdrowienia od braci w Polsce. Przyznam się iż byłem bardzo wzruszony gdy zacząłem przemowę do braterstwa. Byłem przepięknie wdzięcznością dla Pana, który mi dał poznać drogą rodziną Bożą za Oceanem. Drugim bratem, który usłużył w tym dniu był brat Żytkiewicz, który mając urlop objeżdżał Zbory i służył Słowem Bożym. W Chicago poznałem też bliżej braterstwo Wesolowskich, Jezuitów, Cuipików, Luczków, Cieślaków i wielu, wielu innych których gościnności i braterskości nigdy nie zapomnę.

Dnia 27 sierpnia, w poniedziałek, odprowadzony przez grupkę braci i sióstr na lotnisko, wsiadłem do samolotu, który mnie zawiózł do Californii. Odlot nastąpił o godzinie 9-tej a o 12,50 byłem już w Los Angeles, gdzie czekali na mnie bracia i siostry, wśród nich był brat Psuja, który już z żoną odwiedził Polskę. Brat Kielan zawiózł mnie do Hemet, oddalone od Los Angeles o 100 mil. Tegoż dnia odbyło się zebranie na werandzie brata Kielana gdzie usłużyłem tegoż dnia jak i następnego po dwa wykłady. Piękny widok panoramy gór jak też i pieśni nabożne śpiewane przy akompaniamencie organów elektronowych wzbudziły we mnie bardzo przyjemne uczucia. Tegoż wieczoru braterstwo Psuje odwiedziło mnie do Los Angeles gdzie jeszcze odwiedziłem braterstwa Bindów i Pukas.

Dnia 26 sierpnia z bratem Psuja i Pukasem obejrzelśmy dzieło sztuki polskiego malarza Jana Styki (1858-1925). Jest to obraz przedstawiający panoramę wzgórz Golgoty i scenę ukrzyżowania Jezusa. Długości około 53,5 metra znajduje się on w pomieszczeniu specjalnie na ten cel zbudowanym w mieście Glaudele. Obraz ten robi wielkie wrażenie gdy szczególnie jego są komentowane. Wszak on zawiera to, co dla nas jest najważniejsze: okup za wszystkich i nadzieję żywota wiecznego, wypływająca ze śmierci Tego, który na tym obrazie odmawia ostatnią modlitwę przed przybiciem go do Krzyża...

Tegoż dnia jeszcze usłużyłem trzema wykładami w domu braterstwa Bindów i Pukas. Lecz dnia 27 sierpnia, ze łzami w oczach pożegnaliśmy się łącząc się w modlitwie do Pana z prośbą o błogosławieństwo na dalszą moją podróż. Brat Psuja odwiedził mnie na lotnisko do Los Angeles i po czterech godzinach lotu byłem znów w Chicago.

Dnia 28 sierpnia zamieszkałem u brata Lucek i usłużyłem w Chicago. Tu spotkałem też znane braterstwo w Polsce Niemyjskich. Następnego dnia zwiedziłem małą drukarnię i ekspedycję literatury gdzie bracia Wojciechowski i Stec oraz wnuk brata Jezuita szczególnie się udzielają. Zwiedziłem też wraz z braterstwem Lucek i Jezuit planetarium w Chicago. Tegoż wieczoru u siostry Lasoty zgromadziło się około 35 osób, którym miałem też możliwość usłużyć. Potem brat Niemyjski zawiózł mnie do Gary Indiana do swego domu. Po drodze odwiedziliśmy siostrę Kabalę.

Dnia 30 sierpnia usłużyłem braciom w Gary w dużej pięknej sali a wieczorem brat Tabaczyński odwiedził mnie do siebie gdzie jeszcze tego wieczoru usłużyłem tamtejszym braciom.

Dnia 1 września, z bratem Tabaczyńskim, pojechaliśmy do Covert gdzie dzieliłem się Słowem Bożym z braćmi a na nocny spoczynek zabrał mnie do siebie przewodniczący tamtego zboru br. Kaliński. Po jeszcze jednej usłudze następnego dnia w Covert, brat Robótka odwiedził mnie do Grand Rapids Mich. gdzie z bratem Żytkiewiczem służyliśmy w domu brata Czukaj. Tu usłużyłem jeszcze następnego dnia poczym z usługą pojechałem do Muskegon. Po przenocowaniu u siostry Kosteckiej Anny dnia 4 września pojechaliśmy do Detroit. Tu byłem obecny na obradach braci starszych, obradujących przed konwencją. Wśród braci starszych zauważyłem pełną zgodę, jedynomyślność i dbałość o sprawy Pańskie.

Dnia 5 września odbyła się konwencja Generalna w Detroit gdzie wśród innych braci usłużyłem i ja dwoma wykładami. Zjechali się tu bracia i siostry z różnych stron Stanów Zjednoczonych oraz Canady. Niektórzy musieli przebyć drogę około 4000 mil. Na tej konwencji jak też na każdym miejscu innym miałem znów możliwość zapoznać wiele braci i sióstr.

W drugi dzień konwencyjny braterstwo na ogólnym zebraniu omawiali sprawy gospodarcze i plan pracy na następny rok. Z wielką przyjemnością słuchałem jak bracia z pełnością podchodzili do obowiązków jakie nakłada na nas Słowo Boże. Chociaż w podeszłym wieku braterstwo są jednak chętni wynakładać swe siły dla sprawy głoszenia ewangelii drugim, przy pomocy radia i przez pracę pielgrzymką oraz w pomaganiu tam gdzie tylko zachodzi tego potrzeba. Czułem się zadowolony z tych braci, którzy przez tyle lat trwają w pracy dla Pana. Lecz odczuwa się wielki brak młodych ludzi, którzy mogliby ich zastąpić gdy śmierć wyrwie ich z naszych szeregów. Wdzięczni jesteśmy za nich Bogu, że jeszcze mogą oni nam służyć. Trzeciego dnia konwencji wiele jeszcze skorzystałem sam usługując i przyjmując usługi innych. Bardzo korzystne wrażenie też wywarł na mnie śpiew hymnów nabożnych który jest prowadzony według nut. W chwilach wolnych bracia umilają sobie czas śpiewaniem hymnów i słuchaniem niektórych wykonanych przez solistów, duety, kwartety, mniej znanych pieśni.

Odtąd po wschodnich Stanach towarzyszyć mi będą bracia: Tabaczyński jako „nawigator“ a brat Crickiewicz jako kierowca na swym samochodzie.

Dnia 8 września pojechaliśmy do Buffalo do Brata Tarnawskiego Franciszka, który jest cielesnym bratem i duchowym znanego braciom w Polsce brata Tarnawskiego Jana, który był też obecny z żoną na konwencji. Oni jak i brat Żołnierski pozdrawiają braci w Polsce. W miejscowości tej usłużyłem tego dnia jak też i następnego po dwa razy. Wieczorem br. Carmey zawiózł mnie z bratem Grickiewiczem do Wodospadu „Niagara“ którego bardzo podziwiałem.

Dnia 10 września służyłem w Syracuse, zaś dnia następnego w New Hartford a potem w Holyok gdzie zamieszkuje brat Żytkiewicz z rodziną. Tam też usłużyłem na zebraniu. Dnia 13 września byliśmy w Hardword na zebraniu konwencyjnym gdzie miałem też możliwość usłużyć dwa razy jak też i korzystać z usługi innych braci, którzy pouczali i napominali do trwania w wierności Panu w tych dniach ostatnich.

Dnia 14 września miałem możliwość usłużyć jeszcze raz zaś dnia następnego pojechaliśmy do Nashua N.H. Brat Bogdańczyk którego tu zapoznałem wyświetlił mi ruchome obrazy ze swojej podróży po Palestynie.

Dnia 15 września w Nashua służyłem Zborowi Pana i tam czuliśmy się błogo w towarzystwie braci i sióstr.

Dnia 16 września w Wallingford poznałem znów nowych braci i sióstr jak też i dnia następnego w New Hawen Conn. gdzie również miałem możliwość usłużyć zwracając uwagę naszą na sumienie którego ważność podkreślona jest tak wyraźnie w Słowie Bożym.

Dnia 18 września pojechaliśmy do Nowego Jorku do Brata Kupca Jana. Następnego dnia zwiedziliśmy wystawę w Nowym Jorku i stoisko braci angielskich, którzy w ten sposób starają się zainteresować ludzi literaturą biblijną. Byliśmy też na najwyższym budynku świata Empire States w Nowym Jorku, który ma 102 piętra. Zwiedziliśmy też Dom Narodów Zjednoczonych. Po tym domu wprowadzała nas siostra Woźnica Stefania, która pracuje tam jako stenografistka w Wydziale Francuskim.

Dnia 20 września na zebraniu w Nowym Jorku miałem możliwość usłyszeć wykłady szeregu braci. Ja usłużyłem również dwoma wykładami. Następnego dnia byliśmy w pracowni „Dawn“ tj. braci angielskich. Siostra Krupa zapoznała nas z całokształtem pracy w tym domu. Wiele jest tam drukowanych broszur i ulotek jak również i piąte tomy w języku polskim. Biuro czyni co miesiąc około dwanaście tysięcy wysyłek. Pracownicy tego domu a wśród nich jeden polak tj. br. Blicharz życzyli sobie aby pozdrowić wszystkich braci w Polsce i we Francji co też czyniły przez łamy „Na Straży“. — Wieczorem odbyło się zebranie w Jersey City N.Y. gdzie też usłużyłem braciom. Brat Bilous poczynił pamiątkowe zdjęcie na sali. Poznałem wielu braci i sióstr, którzy byli dla nas bardzo gościnni.

Od 22-24 września odwiedziliśmy i usłużyliśmy braterstwu w Wilkes-Barre, Filadelfii, Baltimore i pojechaliśmy do Waszyngtonu, stolicy Stanów Zjednoczonych. W zwiedzaniu miasta towarzyszyła nam córka brata Tabaczyńskiego.

Dnia 25 września pojechaliśmy do Detroit odległego o 550 mil co nam zajęło 11 godzin jazdy. Przenocowaliśmy u braterstwa Ossocchowskich, aby następnego dnia pojechać do Chicago na konwencję by w sobotę i w niedzielę cieszyć się znów społecznością z braćmi, których już dosyć dużo poznałem i wśród których czułem się bardzo dobrze.

Dnia 28 września i następnego dnia służyłem kolejno w dwóch zborach tj. Detroit i Cleveland. Po przenocowaniu się u brata Tomali, dnia 30 września zwiedziliśmy Muzeum Sztuki Rzemiosła wieczorem natomiast usłużyłem braterstwu wykładem. Dnia 1 października znów usłużyłem w Detroit gdzie braterstwo zebrało się dość licznie na sali. Następnego dnia zwiedziłem Fabrykę Forda, General Motors i śródmieście Detroit w czym przewodniczył mi brat N. Matuja, za co jestem mu bardzo wdzięczny.

Dnia od 3-4 października byłem na Konwencji w South Haven gdzie wśród licznie zebranych braci wiele skorzystałem z wykładów usługujących braci. I ja miałem możliwość usłużyć trzema wykładami.

Dnia 5 i 6 października odbyły się zebrania w South Bend i Gary Indiana, gdzie również dzieliłem się z braćmi słowem Żywota. Braterstwo Markiewicz zawięzli mnie do Calumet City III gdzie usłużyłem nowo zapoznanym braciom i siostrami. Natomiast dnia 8 października zwiedziliśmy Muzeum Wiedzy i Przemysłu w Chicago, a wieczorem zebrał się z braćmi, aby dzielić się z tej skarbnicy Słowa Bożego. Następnego dnia odbyło się zebranie u siostry Zapuścińskiej w Kenosha Wisc. gdzie znów w bardzo miłej atmosferze spędziliśmy czas na rozważaniu nauk biblijnych. Wieczór natomiast spędziliśmy u siostry Wiśniewskiej gdzie mile spędziliśmy czas w licznych gronie braterskim na rozmowach, śpiewach i muzyce hymnów nabożnych na organie elektrycznym.

Dnia 10 października odbyło się zebranie w Rasine Wisc. i w Milwaukee Wisc. gdzie przy usłudze dwoma wykładami zapoznałem nowych braci i sióstr, ciesząc się, że przez prawdę Pan zjednoczył nas w tą jedną miłującą się rodziną Bożą.

Dnia 12 października brat Jurek odwiedził mnie do Mosinee gdzie on zamieszkuje i gdzie następnego dnia odbyło się zebranie w Withee w domu braterstwa Olszewskich. Tam wśród wielu innych braci i sióstr, których zapoznałem był też i brat Kaleta, który był w Polsce.

Dnia 14 października dojechaliśmy do Mineapolis, miejsca najbardziej wysuniętego na północ pośród wszystkich zborów jakim usługiwałem. Po mojej usłudze dwoma wykładami wieczorem gościłem u braterstwa Tyropów a dnia 15 o godz. 7,15 odleciałem samolotem do Miami na Florydzie. Tam czekał na mnie brat Wnorowski. Tegoż dnia usłużyłem braciom a przy wspólnym obiedzie rozmawialiśmy o Słowie Bożym i bieżących sprawach. Na tej pięknej i słonecznej Florydzie spędziłem 5 dni, podczas których miałem sposobność bliżej zapoznać braterstwo Cichoniów i ich rodzinę gdyż przez kilka dni byłem ich gościem. Wraz z bratem Wnorowskim miałem

łą sposobność podziwiać różnorodność stworzeń Bożych: ryb, żółwi, delfinów i najrozmaitszych ptaków, które wyuczone przez człowieka zadziwiają swoją mądrością i sprytem. Ze wzruszeniem pożegnałem licznie zebranych braci na lotnisku w dniu 20 października. Tegoż dnia o godzinie 16,20 byłem już w w Chicago gdzie na mnie oczekiwali już bracia. Tegoż dnia odpocząłem w gościnnym domu braterstwa Świderów.

Dnia 21 paźdz. usłużyłem w Cicero u braci angielskich. Tu poznałem braterstwo Siekman (siostra Siekman jest córką br. Oleszyńskiego).

Dnia 22 paźdz. służyłem w drugim zborze w Chicago Nord Ave bracia tamtejsi w porozumieniu z braćmi z pracy międzyzborowej zaprosili mnie do usługi, a w zebraniu tym uczestniczyli bracia z obydwóch zborów. Odniosłem wrażenie, że trudności wśród tych dwóch zborów polegają na pojmowaniu prawdy na czasie. Na następnym zebraniu jak też i na konwencji pożegnalnej zeszli się bracia obydwóch zborów.

Dnia 23 paźdz. usłużyłem w siedmiu piętnasto minutowych odczytach radiowych, które nagrane na taśmy magnetofonowe miały być rozesłane do różnych stacji radiowych. Podczas mojego pobytu w Ameryce miałem dwa razy możność przemawiać do Polaków przez radio to jest raz na powitanie, a drugi raz na pożegnanie. Bracia Jezuit i Ciupik zapowiadali audycję. W sobotę uczestniczyłem też na zebraniu braci z usługi międzyzborowej gdzie omawiano sprawy ogólnej pracy Pańskiej. Bracia wyrażali Bracia okazali gotowość udzielenia pomocy w szerzeniu Ewangelii gdziekolwiek zachodzi tego potrzeba. Wieczorem gościłem u braterstwa Rydlów, których znam z Polski. Tak z tym braterstwem jak z ich rodziną i innymi braćmi bardzo mile spędziłem wieczór.

Dnia 25 paźdz. odbyła się konwencja pożegnalna w Chicago. Przed zebraniem bracia nagrali na taśmie magnetofonowej pozdrowienia i życzenia tak dla braci w Polsce, jak i we Francji. Słuchając tego czułem się wielce wzruszony, gdyż zauważyłem jak mocno jesteśmy spojeni miłością braterską, przez obcowanie z braterstwem w ciągu tych dwóch miesięcy. To też sam nie zdolny byłem wyrazić wszystkie swoje uczucia. Jestem wdzięczny Ojcu Niebieskiemu za Jego opiekę która towarzyszyła mi do tej pory, a w szczególności w tej podróży, gdzie braterstwo okazało mi tyle serca. Na konwencji tej usłużyłem dwoma wykładami i wiele skorzystałem z usługi drogich mi braci. Brat Tabaczyński podsumował całą moją usługę w Stanach Zjednoczonych.

Bracia na tej konwencji, jak i w poszczególnych zborach, które odwiedziłem wyrazili gorące życzenie, abym przewiódł pozdrowienia, tak do braci we Francji, jak i w Polsce, a w szczególności dla tych braci, którzy już odwiedzili Stany Zjednoczone jak brat Jamrozik, Henryk Grudziń i Gumiela. Usługa moja zakończona została pieśnią „Zostań z Bogiem“ a uściskiem dłoni pożegnałem wszystkich braci i siostr. Uważam, że jeżeli ktokolwiek z braci byłby powołany w przyszłości do odwiedzenia i usłużenia braciom

z za oceanu by przyjął tego rodzaju zaproszenia ku uciesze tych wszystkich, którzy od wielu lat nam usłużyli w różny sposób. Braterstwo w U.S.A. są przeważnie w bardzo podeszłym wieku i niezmiernie cenią usługę młodszych braci, przy tym wielką przyjemność im sprawia słyszeć opowiadanie Ewangelii w ich czystym ojczystym języku. Tegoż dnia jeszcze gościłem u braterstwa Dziuk. Zbudowany był widokiem pracy ewangelicznej, jaką to braterstwo prowadzi. Poczyszają oni rodziny zmarłych, których nazwiska z nekrologów podanych w dziennikach wynajdują przesyłając im ulotki pocieszające, a dotyczące nadziei zmartwychwstania. Korespondencja i wysiłki pochłaniają cały ich czas. W domu tym też oglądałem wiele filmów ruchomych, kolorowych i dźwiękowych opartych na scenach ze Starego i Nowego Testamentu.

W dniu 26 paźdz. miałem możność uczestniczyć w pogrzebie w usłudze którego służył brat Cieślak. Jeszcze ten ostatni wieczór w serdecznym nastroju spędziłem wśród braterstwa licznie zebranego w domu braterstwa Ciupików. We wtorek 27 odprowadzony przez wielu braci i siostr i po ostatnim pożegnaniu odleciałem do Nowego Jorku gdzie zastałem braterstwo Litwinów, brata, Bezushko, siostrę Woźnice i brata Bilous. Jeszcze tego dnia odleciałem z Nowego Jorku do Brukseli a następnie do Paryża. W Paryżu czekał na mnie brat Młotkiewicz.

POBYT WE FRANCJI

Dnia 28 października brat Młotkiewicz zawiadził mnie do swego domu w Lamorlaye, potem do Saint Maximin do braterstwa Klejniałów. Potem, jeszcze w tej samej okolicy Paryża, zapoznawszy się z tamtymi braćmi usłużyłem słowem Bożym w domu brata Czerniaka w Precy. Zauważyłem, że we Francji jest dużo młodych braci nie tak jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki p.n. lecz bardzo wielu z nich to górnicy pracujący przy wydobywaniu węgla i chorujący na chorobę zawodową to jest na pylicę. Jeszcze w dniu 30 października usłużyłem tematem w Lamorlaye gdzie w wieczorowych godzinach zeszli się bracia i siostry w domu brata Młotkiewicza Romana.

Następnego już dnia byłem w północnej Francji w Croix gdzie też starałem się zachęcić wieczornym tematem braci i siostr do wytrwania w czynieniu dobrze wszystkim a najwięcej domownikom wiary. W niedzielę odbyła się konwencja w Flers-lez Lille gdzie poza dwoma tematami z pisma św. przekazałem pozdrowienia tak od braci z Polski jak też i z Ameryki. Tu spotkałem też braterstwo Walusiów z Bielska którzy zagościli również we Francji.

Dzień 2 listopada spędziłem u braterstwa Kubiaków u których z różnymi braćmi serdecznie gościliśmy się a następnego dnia wraz z bratem Kubiakiem wyruszyliśmy w podróż dookoła Francji. Obrawszy kierunek wschodni pierwszym naszym zatrzymaniem była miejscowość La Vilette w domu brata Tylińskiego. Wieczorem natomiast dzieliłem się tematem ze Słowa Bożego w Tuequegnieux u braterstwa Tomiak. Przez dwa następne dni byłem gościem w

w Alzacji w okolicy Bollwiller gdzie siostry Kowalczuk zawiozły mnie swoim samochodem do braterstwa Woźniaków, dzieliłem się słowem Bożym.

W sobotę 7 listopada pojechaliśmy koleją do środkowej Francji do Saint Etienne a zagościliśmy u braterstwa Tyczków. Następnego już dnia służyłem braciom tematem i wspólnie robiliśmy Słowa Prawdy które zachęca nas do jedności i wzajemnej usługi a szczególnie w rzeczach duchowych które są przecież najważniejsze bo wiecznotrwałe. Brat Tyczka zaoferował się nam towarzyszyć w dalszej naszej podróży aż do Carmaux w południowej Francji. W dniu 9 listopada wyruszyliśmy w trójkę do miejscowości Meyrannes do braterstwa Dębskich. Piękne są to okolice. Kraj górzysty, winogron, oliwek, trzciny bambusowej uroczym wyglądem ze swoimi domkami jakby przyklejonymi do stromych zboczy gór. W małym gronie braterstwa w bardzo dobrym nastroju odbywały się nasze zebrania i rozmowy o planie Bożym. Uczyniliśmy tu też szereg pamiątkowych zdjęć. Do dalszej drogi wyruszyliśmy dnia 11 listopada jadąc do Carmaux przez Alès, Nimes, Sète (wzdłuż morza śródziemnego) Béziers, Narbonne Toulouse, Albi (miejscowość ta jest znana z historii kościoła). Dzień czwartkowy spędziliśmy u braterstwa Tomiaków gdzie też miałem możność usłużyć dwukrotnie. A następnego dnia wyruszyliśmy w drogę powrotną do Północnej Francji to jest do Croix, przez Toulouse, Paryż, Lille. Dnia 15 listopada odbyła się ostatnia za mojego pobytu we Francji konwencja na której usłu-

giwaliśmy sobie wzajemnie. Unikatem wśród tamtejszych braci jest brat francuski Eli mający lat 96 przemawiający z taką energią, wiarą i umiejętnością, że może być przykładem dla nas wszystkich. Prawdę poznał on jeszcze za czasów brata Russella i był jego współpracownikiem w opracowaniu fotodramy. I na tej konwencji również wszyscy bracia i siostry tak pojedynczo jak i też zbiorowo wyrażali gorące życzenia abym do braterstwa w Polsce zawiadził ich braterskie pozdrowienia i ich serdeczną miłość co też z przyjemnością czynię.

Lecz wszystkiemu się koniec przybliżył i w dniu 16 braterstwo Kubiak przewieźli mnie do Brukseli skąd odleciałem do Warszawy gdzie oczekiwali na mnie bracia którym tego samego dnia, nie bez wzruszenia opowiadałem o błogosławieństwach jakich doznałem wśród drogich braci i siostr tak w Stanach Zjednoczonych jak i we Francji. Wyrażam Panu serdeczną wdzięczność za to, że dał mi tak wspaniałą przywilę poznania i usłużenia braterstwu. Również i Wam drogim braterstwu chciałbym podziękować za to, że udostępniście mi tę podróż, za waszą ofiarność, gościnność i usługę braterską. Niech wam najmiłsi Ojciec niebieski hojnie błogosławi we wszystkich potrzebach Waszych i niech nie zapomni Waszej pracowitej miłości którąście okazali ku imieniu Jego gdybyście służyli świętym i jeszcze służyście żyd. 6:10.

Wasz brat i współsługa w Panu
Tadeusz Wiśniewski

Echo z Konwencji

Ciemnoszyje pow. grajewe

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry!
Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego, odrodził nas ku nadziei żywej, przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych“.
„Który nas cieszy w każdym ucisku naszym abyśmy i my cieszyć mogli, tych którzy są w Jakimkolwiek ucisku, tąż pociechą, „którą my sami pocieszeni bywamy od Boga. 1 Piotr. 1:3, 2 Kor. 1:4.

Dzielimy się z Wami drodzy w Panu, radością i błogosławieństwem, otrzymanym z łaski Ojca Niebieskiego, na 3-ch dniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Ciemnoszyjach, w dniach 31 października i 1-2-go listopada 1964 r.

Dzień 31 Października, w którym rozpoczęliśmy uczcie duchową jest dniem pamiątkowym, w którym uzbrojony w moc Ducha Bożego, Wielki Reformator Dr. Marcin Luter z odwagą przybija na drzwiach katedry Wittenberdze 95 też przeciwko handlowi odpustami prowadzonymi przez wysłannika papieskiego mnicha Tetzel. Był to początek Reformacji rok 1517.

Dzień 31 października w roku 1916, Wielki Reformator okresu siódmego historii Kościoła, Pastor Russell, działając w wielkiej mocy Ducha Pańskiego,

starł (naniiesiony przez wieki) z czystych praw Bożych, zalał wodą Słowa Bożego, miejsce piekielnych — wiecznych mąk, którym, nauczyciele chrześcijaństwa przez wieki straszili swoich wiernych, pozostając Bogu wiernym dokończył ziemskiej pielgrzymki.

Miesiąc październik jest szczególnym w programie Bożym. Przeszło 19 W. temu, między 1 a 2 dniem października, narodził się doskonały i największy człowiek w historii ludzkości, na imię było Mu — Jezus Syn Najwyższego, Odkupiciel i Zbawiciel świata, który już w niedalekiej przyszłości w stosunku do ludzkości zrealizuje swoje zamiary.

Wnioskujemy z tego, że miesiąc październik, w planie Bożym miał ważne zarzysy.

Na uczcie duchową bracia i siostry przybyli z różnych stron naszego kraju, pragnąc się posilić i umocnić duchowo do dalszej pielgrzymki, w naśladowaniu stóp Wodza Zbawienia.

Wszystkich wykładów było jedenaście, którymi służyło 4-ch braci, w tym trzech z usługi międzyzborowej. Przygotowany pokarm był obfity, który przygotowany był przez Pana, za pośrednictwem sług Jego. Wszyscy uczestnicy duchowej uczty byli nasyceni, jak ongi cielesny Izrael, wędrując po puszczy, posiadał błogie wypoczynki, tak podobnie duchowy, w wędrowce swej doznaje chwil (po trudach i znojach) wypoczynku radości i pokoju. Psalm 68:10. Izaj. 40:29-31. Mimo utrudnień podróżą i nie dospałej

nocy, wszyscy byli szczęśliwi i uradowani bratnią błogą społecznością.

Nazwa tematów była: 1) Cel zgromadzenia się ludu Bożego i budowania w wierze, „cóż bracia! gdy się wspólnie schodzicie“ 1 Kor. 14:26. — 2) Czym jest prawdziwa ewangelia. Iza; 61:1. — 3) Przez co jesteśmy usprawiedliwieni. Rzym. 5:8-9. — 4) Napierśnik Sądu. 2 Moj. 28:15. — 5) Alegoria z życia Mojżesza w stosunku do Kościoła. — 2 Moj. 2:1-6 6) O modlitwie. Psalm 107:7. — 7) O umarłych. 2 Sam. 14:14. — 8) Proroctwa wtórej Obecności Pana. Mat. 24:37-39. 9) Przetóż wy wzmacniajcie się. — 10) O naprawieniu wszystkich rzeczy i w tym wykładzie było poruszonych 190 dowodów o restytucji. 11) Temat po-

żegnalny, w którym były powtórzone słowa z 1 Kor. 14:26, oraz złożone życzenia, ażeby wszyscy wytrwali w kosztownej wierze i znaleźni byli bez nagany przed Panem Zbawcą tym apelem uczestnicy wzruszeni zostali do łez.

Przy zakończeniu, uczestnicy uczy duchowej wyrazili życzenie podzielenia się z odniesionymi radościami, wraz przesłaniem przez łany pisma „Na Straży“ braterskich pozdrowień i życzeń błogosławieństwa Bożego, wszystkim braciom i siostram gdziekolwiek przebywają. Żyd. 12:22-24 Kol 3:12-17, Judy 25.

Za uczestników Uczty Duchowej
Zbór Panu w Ciemnoszyjach

Odnosnie konkordancji Biblijnej

Podajemy do wiadomości, że w przygotowaniu do druku znajduje się nowy nakład konkordancji biblijnej. Nowe wydanie nie będzie się różnić od poprzedzającego na ten cel. Orientacyjna cena jednego egzemplarza wynosić będzie prawdopodobnie: Dla tych którzy dokonają przedpłaty do dnia 31. III 180 zł, dla pozostałych około 200 zł.

Prosimy również o składanie zbiorowych zamówień co nam pozwoli dokonać przesyłki wprost z drukarni a tym samym przyspieszy realizację zamówienia.

Prosimy również o składanie zbiorowych zamówień co nam pozwoli dokonać przesyłki wprost z drukarni a tym samym przyspieszy realizację zamówienia.

Echo z konwencji

Okolicy — Lille — Francja

Drodzi w Panu Braterstwo gdziekolwiek przebywacie, pokój i bogactwo łaski Bożej niech Was prowadzi aż do zwycięstwa.

Znowu pragniemy podzielić się z Wami błogosławieństwem Pańskim ubogającym, napełniającym radością i weselem nasze serca. Z okazji przejazdu Brata Wiśniewskiego Tadeusza przez Francję z U.S.A. (powrót do Polski), wielce łaskawy Pan pozwolił nam na urządzenie dwóch uczt duchowych — lokalnych Konwencji w dniach 1. XI. i 15. XI. br. w okolicy Lille, na których doznaliśmy wiele obfitych błogosławieństw Bożych. Bracia i siostry dość licznie przybyli na ucztę.

Było nam miło korzystać z usługi duchowej brata Wiśniewskiego i wspólnie radować się. Jeden z braci Francuskich — starszek ponad 90 lat, bardzo gorliwy sługa Pana, również usłużył budującymi wykładami, na każdej z wymienionych uczt, po jednym, który był też czynnym jeszcze za życia Br. Russella

i znał go osobiście. Nie małą radość sprawiła młodzież, która miała przywilej zanucić kilka pieśni na Cześć Stwórcy, podnosząc uczucia uwielbienia wzajemnie.

Od 2 do 14 listopada br. brat Wiśniewski, w towarzystwie Br. Kubiak miał przywilej częściowo odwiedzić braterstwo, wschodniej południowej i środkowej Francji. Za ten przywilej wyrażamy wdzięczność Stwórcy, Panu Bogu i Jego Synowi, oraz Zborowi Pana w Warszawie, za brata Wiśniewskiego Tadeusza iż był nam choć krótko, darowany. Za wszystkie pozdrowienia i życzenia od Braterstwa z U.S.A. z Polski i Francji, podane przez br. Wiśniewskiego wszyscy uprzejmie dziękujemy. Wzajemnie Braterstwo z Francji wyrażają swe uczucia braterskiej miłości, przez łany „Na Straży“ przesyłają życzenia obfitego błogosławieństwa Bożego.

Za Uczestników Konwencji
Br. Stefan Jamrozik

Pismo religijne poświęcone dla dobra Ludu Bożego i chwały Bożej.
Wydawane staraniem Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce.

Redaguje: kolegium redakcyjne.

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, Nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł — numer jednostkowy 5 zł.

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży“ bezpłatnie.—



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958	MARZEC — KWIECIEŃ 1965 r.	Nr 2
Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich, ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach Twoich Ps. 119:27	Prawda Pańska trwa na wieki Prawdę i pokój miłujcie Ps. 117:2 Zach. 8:19	
WIELKANOC		
Co roczne obchodzenie pamiątki śmierci naszego odkupiciela winno wzbogacić naszą wiedzę odnośnie tego wielkiego dzieła ofiary dokonanej według rozporządzenia Bożego. Nawet sam fakt obliczania dokładnego czasu obchodzenia tej pamiątki zwraca naszą uwagę na jej wielkie znaczenie.		
W bieżącym roku, według kalendarza żydowskiego, 14 nisan przypada na piątek dnia 16 kwietnia. To też według tej rachuby, pamiątkę śmierci naszego Pana obchodzimy w czwartek wieczorem tj. po godzinie 6-tej dnia 15 kwietnia.		
Wszystkim którzy przyjęli Pańskie zaproszenie: „Kto chce iść za mną“ i wierzą że: jednym chlebem wielu nas jest życzymy gdy zasiądą do stołu Paschalnego OBFITEGO BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO.		
Spis treści		
	Pamiętkowa Wieczera Pańska	21
	Gdy się przypatruję niebiosom	24
	Pycha a pokora	26
	Życie według ciała	35

Pamiętkowa Wieczera Pańska

Postanowiona przez naszego Pana i powtarzana przez Apostołów w pierwotnym kościele Wieczera Pańska zajęła miejsce baranka wielkanocnego spożywanego 14-go dnia żydowskiego miesiąca Nisan. Ten zwyczaj pierwotnego Kościoła jest w pewnej części zachowany dotąd w kościołach Anglikańskim, Rzymskim, Greckim i w innych t.z. „Katolickich“ a także Luteranckim. Jednakowoż krótko po śmierci Apostołów ceremonializm stopniowo zakradał się do kościoła i w znacznym stopniu

zepsuł pierwotną prostotę pamiątkowej wieczery. Później znowu idea mszy została wprowadzona, która rzekomo ma być świeżą ofiarą Chrystusa, na zglądzenie grzechów. Według nauki Kościoła Katolickiego msza nie jest pamiątką onej wielkiej ofiary na Kalwarii, ale oznacza nową i rzeczywistą ofiarę. Kapłan jest rzekomo uzdolniony do przemienienia zwykłego chleba i wina na rzeczywistą krew Chrystusa w tym celu, by następnie mógł dokonać świeżej ofiary Chrystusa, z świeżą mocą ku oczyszcze-